PANI DOMU



Fot. I. Suchorzewska

70 GR.

NUMER 10 - 16 MAJ

WARSZAWA R. 1939

Wątroba jest filtrem dla krwi.

Zanieczyszczona krew wskutek złego funkcjonowania wątroby może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, bezsenność, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości (język obłożony). Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyśpieszają starość. Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyzmie ma zastosowanie „Cholekinaza" H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjologiczno-chemiczne **„CHOLEKINAZA" H. NIEMOJEWSKIEGO, Warszawa, Nowy Świat 5** oraz apteki i składy apteczne.

Naprawdę pozbędzie się Pani PIEGÓW

jeżeli używać będzie środków **ściśle dostosowanych** do gatunku swej cery. W tym celu należy zwrócić się osobiście lub pisemnie do

INSTYTUTU KOSMETYCZNO-LEKARSKIEGO



IZIS

HELENA BRZEZIŃSKA i S-ka, Sp. z o. o.
Warszawa, Senatorska 37

podając wiek, stan zdrowia, gatunek cery: tłusta, sucha itp., otrzyma Pani wyczerpujące wskazówki jakich środków należy używać. **Instytut „IZIS" wyrabia 15 środków przeciw piegom.**

Nie męczcie się CEROWANIEM POŃCZOCH

Podnosimy oczka w pończoszkach sposobem fabrycznym

Pierzemy
Formujemy



Podniesienie oczka 15 gr
Cerowanie od 10 gr
Pranie - formowanie 15 gr

Bata

dra OETKERA
KOKOSOWY
PROSZEK BUDYNIOWY
zawart. 45g

Nowy budyń!

Proszę go także spróbować, jest doskonały!

tylko 28 gr

Dr. OETKER

Z dobrych najlepsze
z prawdziwych najtańsze
KONIAKI WINKELHAUSENA

ARVINE
JUBILEUSZOWY
MEDICINAL

Rok XIII | 16-go maja 1939. Nr 10

Pani domu

dwutygodnik ilustrowany poświęcony życiu rodzinnemu
i organizacji gospodarstwa domowego

Organ Związku Pań Domu i Instytutu Gospodarstwa Domowego

TREŚĆ ZESZYTU:

„Matka od najwcześniejszych lat starała się rozwinąć w nas samodzielność myśli i podniecała uczucie godności osobistej, które w moim umyśle formułowało się w sposób następujący: tylko ten człowiek wart nazwy człowieka, który ma pewne przekonanie i potrafi je bez względu na skutki wyznawać czynem".

Józef Piłsudski

J. Podleska

W walce z marnotrawstwem

Zainteresowanie na szerszą skalę sprawą tzw. odpadków datuje się od czasu wielkiej wojny, kiedy to państwa, pozbawione dopływu surowców z zewnątrz, zaczęły przeprowadzać jak najdalej idące oszczędności materiałów podstawowych dla produkcji przemysłowej. Okazało się wtedy, że przedmioty, które do tej pory wyrzucało się jako bezużyteczne, posiadają jednak dużą wartość użytkową. Stare szmaty np. przerobić można na sukno lub papier, z kawałków szkła po przetopieniu wytwarza się nowe przedmioty szklane, ścinki starego papieru są surowcem potrzebnym do wyrobu tektury.

W ciężkich czasach powojennych wiele państw rozpoczęło systematyczną walkę z marnotrawstwem, a obecnie gospodarkę odpadkową w coraz bardziej udoskonalonej formie prowadzi się prawie wszędzie.

W każdym kraju istnieją dwa źródła mogące dostarczyć dużej ilości odpadków: jednym z nich jest przemysł, gdzie przy przeróbce marnuje się wiele ubocznych produktów, drugim — ogół gospodarstw domowych.

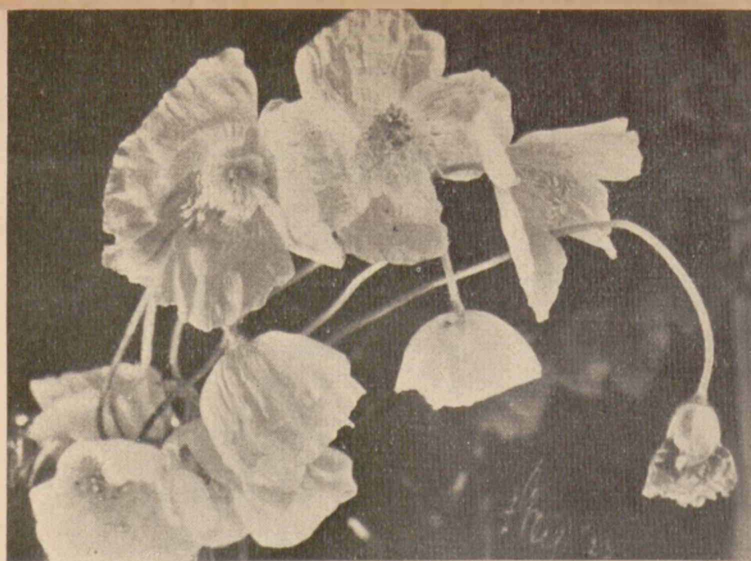
W Polsce prowadzi się już na większą skalę zbiórkę w zakładach przemysłowych. Jest ona dużo łatwiejsza od zbiórki po domach, ponieważ odpadki znajdują się tu od razu w dużych ilościach i są jednego rodzaju np. opiłki metalowe w wielkich fabrykach metalurgicznych, kości zwierząt w rzeźniach itp.

Zbiórka w gospodarstwach domowych napotyka zawsze na większe trudności. Odpadkami są bowiem małe ilości bardzo różnych przedmiotów, jak: pusta butelka, niepotrzebny zeszyt, podarta pończocha, kości z rosołu. Mimo tych niedogodności wszystkie państwa organizują zbiórki odpadków z gospodarstw domowych, ponieważ okazało się, że akcja prowadzona stale, na terenie wszystkich domów daje w sumie bardzo duże ilości pozornie bezużytecznych przedmiotów. Uratowane w ten sposób od zupełnego zniszczenia wracają one do ponownej przeróbki przemysłowej. Prowadzi to do dużej oszczędności surowca.

Racjonalna oszczędność polega tu na umiejętnym wykorzystaniu każdego przedmiotu. Wytwarzając surowce z odpadków krajowych, możemy pozostawić w kraju znaczną część pieniędzy płaconych zagranicy za przywóz materiałów koniecznych dla przemysłu.

Obecnie wśród surowców importowanych spotykamy takie pozycje jak skrawki papierowe, szkło rozdrobnione i tym podobne odpadki, zbierane skrzętnie za granicą nie tylko na własne potrzeby, ale i na eksport.

To dążenie do samowystarczalności cechuje obecnie wszystkie kraje, a obejmuje przede wszystkim te dziedziny życia gospodarczego, które są konieczne dla istnienia samego państwa. A więc na przykład: podczas wojny jednym z najpotrzebniejszych artykułów jest metal; państwo nie mające zapasów, a pozbawione dopływu surowca, nie byłoby w możności prowadzenia jakiejkolwiek akcji obronnej. Podczas wojny nie wolno więc marnować żadnych odpadków metalowych.





Fot. F. Gazda

A i w normalnych czasach pokojowych zalecana jest jak najdalej idąca oszczędność.

Oprócz polityki dewizowej i realizacji hasła samowystarczalności ważną kwestią, której dużo uwagi poświęca każdy rząd, jest sprawa zatrudnienia bezrobotnych. I pod tym względem racjonalna gospodarka odpadkowa może dać bardzo dobre wyniki. Jak widać z doświadczenia państw prowadzących od dawna akcję zbiórkową, szereg ludzi może znaleźć tu pożyteczną pracę. Już do samego zbierania mającego szeroki zasięg potrzeba znacznej ilości ludzi. Sortowanie, czyszczenie i przeróbka przemysłowa mogą również dać pracę licznym rzeszom bezrobotnych. Dobrze prowadzona gospodarka odpadkowa wymaga bowiem dużego nakładu pracy. W Anglii np. same tylko szmaty segreguje się na tak wiele gatunków, że liczba ich dochodzi do sześciuset.

Argumentem przemawiającym za propagandą gospodarki odpadkowej jest wzbogacenie wytwórczości narodowej przez wykonywanie rzeczy użytecznych z bezużytecznych i wciągnięcie całego społeczeństwa do pewnej akcji dla dobra ogółu. Walcząc bowiem z marnotrawstwem uczymy się wszyscy zastanawiać nad wartością przedmiotów, rozumieć racjonalną oszczędność, oceniać systematyczną pracę. Panie domu, które najlepiej zdają sobie sprawę, jak duże rezultaty daje oszczędność w gospodarstwie domowym, potrafią też ocenić, jaką oszczędność gospodarstwu narodowemu przyniesie akcja, w której wezmą udział wszystkie rodziny.

Czynności związane ze zbieraniem odpadków są pracą dosyć trudną, żeby więc osiągnąć wyniki na dużą skalę, trzeba podejść do niej umiejętnie. Jak słyszymy od zainteresowanych czynników gospodarczych, zbieraniem powinny się zajmować jednostki wyszkolone i uważające swoją pracę za fach. Trzeba sobie od razu powiedzieć, że akcja zbiórkowa nie przyniesie wielkiego dochodu drobnemu zbieraczowi ani bezpośredniego zysku gospodarstwu domowemu.

W Niemczech sprawa zbiórki odpadków opiera się na ustawach i rozporządzeniach, których wykonywanie pilnowane jest z całą surowością. Przewiduje się dokładnie, jak trzeba segregować i przechowywać poszczególne artykuły, żeby się nie brudziły, nie psuły i nie ulegały zniszczeniu. Rzeczy, które mogą być jeszcze użyteczne, wyrzucać nie wolno, a gospodynie, które nie stosują się do przepisów, podlegają karom. Odpadki podzielone od razu na różne rodzaje kupują handlarze lub zabiera młodzież z organizacji. Tam znowu odpowiednio posortowany towar sprzedawany jest w dalszym ciągu handlarzom, hurtownikom, a ci dostarczają go do fabryk lub innych zakładów przetwórczych.

W Anglii sprawa gospodarki odpadkowej jest doskonale postawiona i daje bardzo dobre rezultaty. Jest to w równej mierze zasługa dobrze pojętego zmysłu społecznego obywateli, jak i wynik odpowiedniej ilości i jakości potrzebnych w tym celu urządzeń. Po przejściu przez całą hierarchię zbieraczy i przez wyspecjalizowane przedsiębiorstwa, oczyszczone i posortowane odpadki dostają się do takich zakładów, w których najlepiej mogą być wykorzystane.

W Polsce mamy duże możliwości w dziedzinie gospodarki odpadkowej, szczególniej jeśli chodzi o zbiórkę w domach. Potrzeba tylko dobrej woli pań domu i... dobrej organizacji samej zbiórki. Panie domu wywiążą się na pewno doskonale ze swego zadania, gdy uświadomią sobie, jak wielkie znaczenie ma zbiórka odpadków. Co do organizacji, to jest ona dopiero projektowana. Dotychczasowy stan rzeczy nie jest bowiem zadowalający i aparat już istniejący nie da prawdopodobnie w naszych warunkach większych rezultatów. Musimy więc domagać się lepszej organizacji od zainteresowanych czynników gospodarczych, ponieważ zbieracz wędrowny nie wszędzie jeszcze dociera, a system handlu odpadkami, jaki istnieje obecnie, niezbyt odpowiada paniom domu. Łączymy z nim bowiem obraz, jaki od czasu do czasu widuje się w kuchni, gdy pracownica domowa sprzedaje skórkę z zająca. Kupiec, najczęściej starozakonny, potrząsa nieszczęsnym przedmiotem handlu i oferuje cenę o wiele niższą od żądanej; oboje krzyczą przy tym głośno, chwaląc zalety i ganiąc wady towaru. Skórka zająca jest zresztą obok piór ptactwa może najrzadziej marnowanym „odpadkiem". Inne — o mniej określonej wartości — wprost nie nadają się do handlu; można je tylko oddać. Ale czy pierwszemu lepszemu włóczędze, do którego nie ma się nawet tyle zaufania, żeby go wpuścić do domu?

I tutaj właśnie nasuwa się myśl połączenia wysiłków organizacji społecznych z czynnikami gospodarczymi. Panie domu chętniej poniosą trud zbiórki, jeżeli oprócz odległego pojęcia dochodu gospodarstwa narodowego będzie im przyświecał cel np. dożywiania dzieci bezrobotnych lub podniesienia oświaty. Organizacja społeczna uzyska pewien dochód, a czynnik gospodarczy będzie gwarantował fachową opiekę, ciągłość akcji i jej odpowiedni kierunek.

Organizacja musi być bowiem od razu dobra; wszelkie próby w tym względzie mogą w ogóle zniechęcić społeczeństwo. Przeciwnie zaś — widoczne rezultaty, realne wyniki — działają zachęcająco do ciągłej, codziennej i systematycznej pracy na odcinku walki z marnotrawstwem.

Fot. I. Suchorzewska



Z. Derwiszówna

Czytamy książki



Siedzę w czytelni przy katalogu i wypisuję numery książek. Postanowiłam zapoznać się ze współczesną powieścią francuską. Bernanos, Marti du Gard, Gide, Duhamel, Mauriac, Montherlant, Malraux, Proust...

Jednocześnie wpadają mi w ucho rozmowy, towarzyszące wypożyczaniu książek przez innych. Jakaś czytelniczka prosi o książki Vicki Baum. Koniecznie tej autorki. „Studentkę" i „Ludzi z hotelu" już zna. Prosi o inną.

Jakiś czytelnik wymienia po kolei kilka „nowości", aż wreszcie otrzymuje „Ład serca" Andrzejewskiego. Są tacy, którzy podają tylko numer katalogowy. Są tacy, którzy nie wymieniają ani numeru ani autora: proszą o książkę sensacyjną, o ciekawą, o dobrą — polegają zaś całkowicie na sądzie pracowników czytelni.

Oczywiście zasady, którymi człowiek kieruje się przy wyborze książki, muszą być różne. Dla jednych książka stanowi przede wszystkim źródło wiedzy, dla innych źródło emocji. Jedni mają własny plan czytania, inni zdają się na przypadek, czytają to i owo, bez wyboru.

Opowiadała mi kiedyś jedna ze znajomych, że wiele czasu upłynęło, zanim zaczęła czytać systematycznie i zrozumiała wartość takiego czytania. Z początku czytała wszystko, co jej wpadło w rękę, co jej podsunięto, o czym usłyszała. Czytała dużo, ale nie była zadowolona z wyników lektury. Martwiło ją to, że nie może sobie wyrobić dość wyraźnego sądu o autorach, dziełach i zjawiskach literackich. Próbowała więc narzucić sobie jakiś plan. Trzymanie się jednak takiego planu przychodziło jej z trudnością. Do czasu. Bo oto zdarzyło się, że przeczytała pewnego razu „Całe życie Sabiny" Boguszewskiej.

I widać książka ta zjawiła się w jakimś szczególnym momencie życia, bo wywarła na czytającej duże wrażenie i rozbudziła zainteresowanie dla literatury kobiecej i dla literatury poruszającej zagadnienia kobiece. Po Boguszewskiej, Nałkowskiej, Dąbrowskiej, Kuncewiczowej, Zarembinie, Gojawiczyńskiej i innych przyszła kolej na autorki obce. A jednocześnie na tle tej lektury wyrosły inne zainteresowania. Po przeczytaniu „Krzyżowców" Szczuckiej — zainteresowanie dla ludzi i spraw średniowiecza. Po przeczytaniu „Madame Curie" Ewy Curie — dla książek typu „vie romancée". Nie znaczy to wcale, aby czytelniczka ta unikała książek innego rodzaju. Zgodnie z powziętym planem czytała: „Żywe kamienie" Berenta, „Napoleona" Ludwiga, „Marię Antoninę" Zweiga, „Kopernika" Wasiutyńskiego, „Aleksandra I" Paleologue'a, ale obok tego: „20 lat życia" Uniłowskiego, „Odrodzenie" Brentano, „Sztafetę" Wańkowicza.

Twierdziła jednak, że planowe dobieranie książek tematami, zagadnieniami czy rodzajami literackimi przynosi więcej korzyści, stwarza bowiem szersze podstawy do wyciągania wniosków i sprzyja formowaniu się głębszych sądów.

Łatwiej stosunkowo jest czytać taką książkę, która rozbudza w nas zainteresowanie bezpośrednie. Znacznie trudniej taką, o której tylko sądzimy, że należy ją przeczytać. Zwłaszcza, jeśli to będzie książka nie z zakresu beletrystyki, a naukowa lub popularno-naukowa, z natury rzeczy wymagająca większego skupienia myśli.

Znam kilka osób, posiadających wyższe wykształcenie humanistyczne, które ubolewają nad jednostronnością swego wykształcenia, nad tym, że w zakresie techniki, ekonomii czy nauk matematyczno-przyrodniczych posiadają poważne braki.



Oto jak róg pokoju wyzyskano na urządzenie kącika do pracy dla pani domu lub młodzieży. Nad niskim oknem półka do rzadziej używanych książek. Po prawej stronie krótkie półki zamknięte taflą szklaną, która dzięki swej przezroczystości nie skraca perspektywy. Szeroki parapet okienny stanowi stół do pracy, a dolne półki z prawej strony mogą być wykorzystane na książki, przybory do szycia lub przyrządy do robót technicznych dla chłopca. Decorative Art, 1939.

„Nie tylko, że nic nie wiem o najnowszych odkryciach tak poważnych nauk jak chemia, fizyka, biologia — mówiła jedna z tych osób — ale nie rozumiem nawet wynalazków, z których od dawna na każdym kroku korzystam. Nie rozumiem, dlaczego słyszę głos za pośrednictwem radia, dlaczego lampka elektryczna się pali, dlaczego auto jedzie".

Osoba ta postanowiła więc uzupełnić swoje wykształcenie przez czytanie odpowiednich książek, poczynając od najbardziej interesujących i najłatwiejszych. Za najbardziej interesujące uważała życiorysy uczonych, wynalazców, które stanowiły wstęp do lektury popularno-naukowej. Z początku, czytając książki popularno-naukowe, miała duże trudności. Nie mogła się skupić — niekiedy nie rozumiała tego, co czyta, musiała ten sam rozdział czytać po kilka razy. Wreszcie opór psychiczny został przełamany. „Pochwała fizyki" Werthensteina, „Nauka łamie monopole" Zischki, na koniec poszczególne tomy Biblioteki Wiedzy sprawiły, że czytanie książek z dziedziny przyrody, ekonomii, techniki stało się taką samą potrzebą, jak czytanie beletrystyki lub publikacji humanistycznych.

Świadomy, aktywny stosunek do książki, który sprawia, że zaczynamy czytać planowo i systematycznie, może powstać na tle bezpośredniego zainteresowania się jakimś problemem, tematem, autorem, rodzajem literackim albo jako wynik rozumowego przeświadczenia o konieczności czytania. Może się także zrodzić z jakichś potrzeb i celów najzupełniej praktycznych: chłopak, który chce zbudować kajak, czyta książkę, która uczy, jak ten kajak zbudować; ktoś, kto chce hodować pszczoły, zapoznaje się z wydawnictwami, które mówią o hodowli pszczół.

Tak np. w pewnym domu, w którym czytywano co najwyżej gazety, ukazały się popularne broszury Instytutu Higieny Psychicznej z zakresu psychologii i pedagogiki. Przyczyną zjawienia się tych broszur były trudności wychowawcze, jakie mieli rodzice z synem. Ktoś właśnie doradził im zapoznanie się z tymi książeczkami. Z początku byli zawiedzeni: nie znaleźli gotowych przepisów postępowania z dzieckiem. Ale w miarę czytania zrozumieli, na czym polega wartość takiej lektury. Korzyść, którą odnieśli, była ta, że nauczyli się patrzeć inaczej na własne dziecko, nauczyli się je rozumieć, a przyczyny trudności wychowawczych upatrywać nie tylko w dziecku, lecz także we własnym postępowaniu.

„Gdybym wcześniej zaczęła czytać — mówiła niejednokrotnie matka — może uniknęłabym wielu błędów, które popełniłam w wychowaniu syna". I skwapliwie dowiadywała się o nowości z tej dziedziny.



Aktywny, świadomy stosunek do książki jest jednym z najważniejszych warunków umiejętnego czytania, ale nie jedynym. Bo przecież niezmiernie jest ważnym, w jaki sposób należy czytać książki, aby odnieść z tego czytania jak najwięcej korzyści.

Obserwowałam kiedyś w czytelni Biblioteki Publicznej ludzi czytających wokoło mnie. Jedni siedząc nieruchomo przewracali kartkę za kartką, aż dobiegli końca. Inni niejednokrotnie wracali do tego, co już przeczytali, a jeszcze inni przeglądali książkę powierzchownie. Byli tacy, którzy najwidoczniej czytali tylko niektóre ustępy. Byli tacy, których wzrok błądził od czasu do czasu po sali lub zatrzymywał się na lampie. Wielu robiło notatki, niektórzy zakreślali coś w książkach. Tyle przeróżnych sposobów czytania... Któryś z nich musi być chyba najlepszy?

Wśród tych, którzy przychodzą do biblioteki lub czytają w domu, są tacy, którzy zbierają materiał do przyszłych prac naukowych, literackich, publicystycznych... Z piętrzących się stosów książek jedne odkładają na bok jako bezużyteczne po zapoznaniu się ze spisem treści, inne — po przejrzeniu i wykorzystaniu paru ustępów, jeszcze inne — po przeczytaniu całości. Notują. Notatki są koniecznością, stanowią materiał, który będzie wyzyskany przy pisaniu.

Wśród wielu osób, które siedzą nad książką, są zapewne takie, które się uczą. Ich wzrok odrywa się od czasu do czasu od kart, aby dać wytchnienie umysłowi lub aby zmusić go do intensywniejszej pracy. Robione notatki służą tu innym celom: pośredniczą w utrwalaniu, zapamiętaniu lub stanowią materiał do przyszłych powtórzeń.

Ale i inni czytelnicy, niezmuszani żadną koniecznością, także prowadzą notatki nawet z działu beletrystyki. Te notatki występują niekiedy pod postacią „dzienników lektury". Sumiennie i systematycznie zapisują w nich swoje sądy o książkach, utwierdzając niejako w ten sposób fakt, że książkę przeczytali. Notują uwagi, wątpliwości, niekiedy przepisują całe piękniejsze ustępy, jakby w ten sposób chcieli się ich pięknem bardziej nasycić.

Są jednak i tacy, którzy nie znoszą pisania i notowania, organizują natomiast zebrania złożone z kilku osób, na których rozmawiają o przeczytanych książkach.

Ocenić, który z tych sposobów czytania i utrwalania przeżyć i wiadomości jest najlepszy — trudno. To zależy od tylu subiektywnych i obiektywnych czynników! Od temperamentu i umysłowego przygotowania czytelnika, od typu książki i celu, któremu czytanie ma służyć.

Jednym wystarczy przeczytanie i zastanowienie się nad książką, inni muszą o niej z kimś porozmawiać, jeszcze inni muszą swoje myśli zanotować...

Każdy powinien zdobyć sobie własną, najbardziej odpowiednią dla siebie i korzystną metodę czytania. I... każdy musi czytać.

Jak miło pochłaniać książki w wygodnym fotelu zapomniawszy o całym świecie! Ale pamiętajmy o higienie wzroku: wysoka lampa stojąca, odpowiednia do przesuwania, zapewni nam racjonalne oświetlenie. Decorative Art, 1939.

Liceum ogólnokształcące
czy zawodowe?

W związku z reformą ustroju szkolnictwa młodzież, która ukończyła naukę w szkołach średnich ogólnokształcących, staje między 15 a 17 rokiem życia wobec pytania, jak dalej pokierować swym życiem. Dla większości pytanie to prowadzi do wyboru między liceum ogólnokształcącym a zawodowym.

Wybór między tymi dwoma możliwościami dalszego kształcenia się bywa niejednokrotnie niewłaściwy. Wynika to z braku zrozumienia przez społeczeństwo zadań, jakie stoją przed liceum zawodowym i przed liceum ogólnokształcącym.

Należy jasno zdać sobie sprawę z tego, że zadaniem liceum zawodowego jest przygotowanie do natychmiastowej, bezpośredniej działalności w obranym zawodzie. Liceum zawodowe nie jest — i nie powinno być — podbudową do dalszych studiów.

Rozporządzenia władz szkolnych, otwierające absolwentom szkół zawodowych stopnia licealnego dostęp do uczelni akademickich, [1] zostały niejednokrotnie mylnie przez społeczeństwo rozumiane. Rozporządzenia te miały na celu udostępnienie studiów akademickich jednostkom wybitnie uzdolnionym, obdarzonym wielką wytrwałością i umiłowaniem wiedzy, tym jednostkom, które z tytułu swych uzdolnień powinny były odbyć studia akademickie, a które z tych czy innych względów zboczyły z normalnej drogi do uczelni akademickich tj. nie przeszły przez liceum ogólnokształcące. Jednostki, obdarzone wyżej wymienionymi cechami potrafią równolegle z pracą zarobkową w obranym zawodzie — uzupełnić swe wykształcenie ogólne. Dawne przepisy krzywdziły tych ludzi, uniemożliwiając im ze względów formalnych bezpośrednie wykazanie się wobec uczelni akademickich zasobem posiadanych wiadomości i stopniem rozwoju umysłowego. W dalszej konsekwencji przepisy te krzywdziły całe społeczeństwo, pozbawiając dostępu do uczelni akademickich ludzi, którzy niejednokrotnie przedstawiali niezwykle cenny materiał zawodowy. Dzisiejsze rozporządzenia zapobiegają tej krzywdzie. Byłoby jednak błędem rozumieć je jako zachętę dla przeciętnego absolwenta liceum zawodowego do ubiegania się o przyjęcie do uczelni akademickich.

Zapatrywanie się na liceum zawodowe jako na podbudowę uczelni akademickiej, jako na pewną namiastkę liceum ogólnokształcącego — jest szkodliwe zarówno ze względów osobistych jak społecznych. Liceum zawodowe przygotowując do praktycznej działalności życiowej w określonym zawodzie, musi skierować główny wysiłek w nauczaniu w kierunku udzielenia dostatecznego zasobu wiadomości i umiejętności zawodowych. Nie jest więc w stanie sprostać liceum ogólnokształcącemu w zakresie wykształcenia ogólnego. W konsekwencji więc absolwent liceum zawodowego posiada duży zasób wiadomości i umiejętności zawodowych, które jemu jako kandydatowi do uczelni zawodowej akademickiej nie są potrzebne, natomiast jego zasób wiadomości z innych dziedzin nie jest dostateczny. Ten stosunkowo niższy poziom jego wykształcenia ogólnego może niejednokrotnie zaważyć na jego

[1] Dziennik Min. W. R. i O. P. nr 11 z dn. 5 listopada 1938 r., poz. 332.

późniejszej działalności zawodowej, utrudniając mu zajęcie stanowiska kierowniczego, do czego w zasadzie powinna przygotować uczelnia akademicka.

Traktowanie liceum zawodowego jako namiastki liceum ogólnokształcącego grozi obniżeniem poziomu uczelni akademickich i jest nieekonomicznym wykorzystaniem kwot, przeznaczonych na szkolenie młodzieży, gdyż koszt wyszkolenia jednego absolwenta jest 2—4 razy wyższy w liceum zawodowym aniżeli w liceum ogólnokształcącym. Ponadto takie traktowanie liceum zmniejsza pośrednio dopływ do zawodu sił o wykształceniu specjalnym na stopniu licealnym.

Duży błąd naszego społeczeństwa tkwi w tym, że nie docenia ono roli pracowników o wykształceniu licealnym. Pracowników tych można by przyrównać do oficerów liniowych w armii. Życie natomiast wykazuje namacalnie potrzebę tych pracowników, otwierając przed nimi perspektywy uzyskania zatrudnienia na korzystnych warunkach zaraz po skończeniu szkoły.

Z uwag powyższych wynika, że w momencie powzięcia decyzji: liceum zawodowe czy ogólnokształcące, należy zdać sobie sprawę ze swego stosunku do studiów akademickich. Zamiar podjęcia studiów akademickich nie powinien wypływać z większych możliwości finansowych i snobizmu, lecz jedynie z obliczenia się ze swymi uzdolnieniami i zamiłowaniem do studiów o charakterze raczej abstrakcyjnym. Motywem decydującym o wyborze liceum zawodowego powinna stać się przede wszystkim chęć natychmiastowego podjęcia praktycznej działalności w obranym zawodzie.

Inż. I. Laskowska

Pani Laidoner u siebie i u nas



Żony ministrów i dyplomatów, do których zadań należą częste podróże, żony marszałków i głównodowodzących sił zbrojnych muszą wraz ze swymi mężami pełnić służbę publiczną. Tym samym winny posiadać ogromne opanowanie, takt i umiejętność reprezentacji na terenie międzynarodowym. I jakoś tak się dzieje, że większość tych pań swoją rolę „przy mężu" spełnia z wdziękiem i talentem. Są praktyczne i biegłe w zarządzaniu domem i dysponowaniu na przyjęcia międzynarodowe jadłospisów, które odpowiadają wymogom etykiety, a jednocześnie posiadają cechy odrębności narodowej.

Żona twórcy estońskiej niepodległości — generałowa Laidoner — jest taką czarującą panią domu na szeroką skalę. Poza tym ma dla nas podwójny urok — bo jest Polką urodzoną w Wilnie (z domu p. Kruszewska). Zgrabna, wysoka, rasowa i szykowna jest uosobieniem wdzięku i naturalnej uprzejmości.

U góry: fotografia generałowej Laidoner z własnoręczną dedykacją, łaskawie nam użyczona przez p. ministrową Markusch. Na prawo: warowna rezydencja w Tallinie na wzgórzu Tompea, siedziba władz i miejsce zamieszkania generałowstwa Laidoner.

Generałowstwo Laidoner mieszkają w Tallinie na wzgórzu Tompea, rezydencji dygnitarzy krajowych i zagranicznych. Wzgórze otoczone jest starym murem i wspaniałymi bastionami.

A oto garść moich osobistych wspomnień z Tallina.

Zaproszona w czasie mego tam pobytu na śniadanie przez panią Laidoner, miałam sposobność przekonać się i o tym, że ta elegancka pani domu zna się doskonale na kuchni, bo nie tylko poczęstowała mnie jakąś osobliwie smaczną i wykwintną potrawą, którą nazwała oryginalnie mianem „kurnik", ale podyktowała mi z pamięci przepis! Swoją uprzejmą gościnność posunęła tak daleko, że zwerbowała na śniadanie swego bardzo zajętego męża, abym mogła poznać tego wybitnego człowieka, wodza, który odegrał tak wybitną rolę w historii odzyskania niepodległości przez Estonię i w dalszym ciągu mocną dłonią trzyma armię estońską w pogotowiu dla bezpieczeństwa państwa.

Czyż można więc było pominąć sposobność odnowienia w Warszawie znajomości zawartej w Tallinie? Przypuściłyśmy więc szturm do majora przydzielonego pani generałowej w charakterze „anioła stróża", aby nie tylko móc z nią porozmawiać, ale także pokazać nasz teren pracy tak, jak ja w Tallinie zwiedzałam szkoły i jedyną na świecie Izbę Gospodarstwa Domowego.

W saloniku pałacu Blanka czekałyśmy przez chwilę na panią generałową, trochę zaskoczone wiadomością, że pani Laidoner za dwie godziny ma już jechać do Krakowa. Pomimo to pani generałowa zdecydowała się na zwiedzenie urządzeń Związku Pań Domu i za chwilę już tam gawędziłyśmy nie przy tradycyjnej „lampce wina", ale przy naszym jabłeczniku (jak przystało propagatorkom higieny) i domowych mazurkach roboty pani Chmieleńskiej.

Oglądałyśmy potem wzorownię Oddziału Warszawskiego, odświeżoną i wypełnioną nowymi eksponatami z dziedziny żywienia. Niestety z pokazania szkół zawodowych, którymi się szczycimy, trzeba było zrezygnować z powodu zbliżającej się pory odjazdu do Krakowa.

Zaznaczyć muszę, że pani Laidoner mówi bardzo ładną polszczyzną i gdybyśmy mogły zatrzymać ją jeszcze przez parę tygodni w Polsce, to odzyskałaby całą swobodę władania swym rodowitym językiem i czułaby się jak u siebie w swojej pierwszej Ojczyźnie.

M. Karczewska



Z CZASOPISM ZAGRANICZNYCH

Oszczędność a szycie domowe

Wśród zagadnień gospodarki domowej wysuwa się często pytanie, czy opłaca się szycie ubrań w domu.

Aby rzucić światło na to zagadnienie, przeprowadzono w stanie Wisconsin ankietę wśród 219 rodzin niezamożnych, których budżet wahał się w granicach 500—1399 dol. rocznie. Przeciętnie wydatki na odzież rodziny liczącej 4 osoby wynosiły rocznie 85,09 dolarów, ale wartość tej odzieży wynosiła 102,39 dol., jeśli doliczymy wartość pracy wykonanej w domu i podarki od krewnych.

Szyto w domu przeważnie ubrania kobiet i dzieci, a dla chłopców starszych i mężczyzn tylko bieliznę i drobiazgi, jak szaliki, chustki itp. Bardzo rzadko sporządzano w domu nakrycia głowy i obuwie. Z ubrań kobiecych szyto najwięcej sukien bawełnianych, fartuchów, bielizny, mniej sukien wełnianych.

Przy zestawianiu kosztów ubrań kupionych i szytych w domu nie uwzględniono ewentualnej różnicy wartości wykończenia, trwałości itd., oraz nie liczono kosztów pracy domowej.

Wyszedłszy z tych założeń, otrzymano następujące rezultaty ankiety: w porównaniu z przeciętnymi cenami na rynku osiągano dzięki szyciu w domu na sukniach bawełnianych 64,1% oszczędności, na wełnianych 61%; przy fartuchach, spodach bawełnianych, piżamach i koszulach nocnych oszczędność okazała się mniejsza — 30 do 49,6%, co tłumaczy się tym, że te artykuły są standaryzowane i wyrabiane masowo.

Wysokość osiągniętych oszczędności waha się dość znacznie w zależności od typu ubrania i od włożonej pracy, za którą trzeba płacić w wypadku kupna gotowego ubrania i od tego w jakim stopniu dany artykuł znalazł zastosowanie w masowej produkcji. Przy tym większa procentowo okazała się oszczędność na ubraniach dla dorosłych niż na ubraniach dzieci.

(Journal of House Economics, styczeń 1939. Art. May L. Cowles).

Mycie talerzy

W przypadku posługiwania się do mycia talerzy wodą twardą (a więc ze znaczną zawartością związków wapnia) powstaje na powierzchni przedmiotów mytych warstewka trudno rozpuszczalnego związku wapnia z tłuszczami, w której stwierdzono ponadto obecność całej flory bakteryjnej. Okazało się, że dodanie do wody metafosforanu sodu zapobiega tworzeniu się rzeczonego osadu i pozwala na otrzymanie czystej powierzchni.

(Die Umschau Nr. 50, str. 1151).

CZASOPISMA KRAJOWE

Nr 4 mies. „Rodzina i dziecko" poświęca swe pierwsze strony „Prawdzie Zmartwychwstania" w pięknym ujęciu I. Gombrowicz. Artykuł dr A. Kasprowicza przynosi ciekawe rozważania na aktualny obecnie temat „Czy szkoła ogólnokształcąca przygotowuje do życia. Pogodny i pełen serdeczności jest artykuł M. Znatowicz-Szczepańskiej pt. „Niech się młodzi śmieją". Refleksje na temat zabaw szkolnych młodzieży oraz jej zachowania się, sprawozdania i obrazki z pracy licealistek w szpitalach, dział sprawozdań z prasy polskiej i zagranicznej — stanowią uzupełnienie bogatej i ciekawej treści tego zeszytu.

* * *

Nr 4-ty mies. „Dom i szkoła powszechna" przynosi na wstępie artykuł Z. Plisowskiej pt. „Największy skarb", w którym autorka zwraca uwagę, że wspólne przeżywanie spraw religijnych przez rodziców i dzieci pogłębia serdeczność i ciepło życia rodzinnego. G. Hecht w artykule „Szkoła i rodzice" wzywa rodziców i nauczycieli do jak najściślejszej współpracy. Ciepłe dni wiosenne, a z nimi zmęczenie i „niesforność" dzieci znalazły oddźwięk w artykule „Wiosna" pióra E. Liedke. Interesująco ujęty artykuł „Roboty kobiece w szkole powszechnej" wzywa szkołę do większego zainteresowania się tą sprawą. W zakończeniu numeru znajdujemy obrazki z życia dzieci oraz nowoutworzony w piśmie dział „Czytelnicy i Redakcja".

Autorką artykułu „Jedwabna pończoszka", umieszczonego w poprzednim zeszycie „Pani Domu", jest p. W. Ivanka.

H. Siemieńska

Problem służby domowej[1]

W grupie pracownic fizycznych osobne miejsce zajmuje służba domowa zarówno ze względu na specjalne warunki pracy jak i liczebność. W Polsce np. według ostatniego spisu ludności służba domowa miejska i wiejska czynna zawodowo w 1931 r. liczyła 415.686 osób, w czym ilość kobiet można ustalić na około 400 tysięcy. Już sama liczebność wystarczy chyba dla stwierdzenia społeczno-ekonomicznego znaczenia tego zawodu.

A jednak, pomimo tak dużego udziału kobiet w tym zawodzie, jest on wybitnie przez nie nielubiany. W rezultacie tego zjawiska od dłuższego czasu za granicą i u nas daje się obserwować nie tylko stała ucieczka kobiet do innych zawodów, ale i coraz większy brak wykwalifikowanej służby domowej, który to proces nie został zahamowany nawet przez kryzys i bezrobocie ostatnich lat. Żadne zaś próby kierowania do tego zawodu bezrobotnych z innych dziedzin pracy — nie dały dodatnich rezultatów.

Kryzys służby domowej narzucił pytanie: dlaczego zawód ten jest tak mało pociągający dla młodego pokolenia kobiecego? Zagadnienie to ma pierwszorzędne znaczenie zarówno dla pań domu jak i dla ekonomistów.

Szczegółowa analiza społecznego, ekonomicznego i prawnego położenia pracownic domowych, przeprowadzona w skali narodowej i międzynarodowej, wykazała niezmiernie ciekawy fakt: oto nie *rodzaj* pracy odpycha kobiety od tego zawodu, a tylko *warunki* pracy, przeciętnie obowiązujące w tym zawodzie.

Ujemne strony zawodu służby domowej można ująć w pięć zasadniczych punktów, którymi są:

1. niska ocena tego zawodu, z czego wynika dyskwalifikacja społeczna;
2. nadmierna ilość godzin pracy, a raczej nieokreślony najczęściej czas zajęć;
3. odosobnienie w pracy i skrępowanie wolności osobistej;
4. brak albo niedostateczność norm prawnych, regulujących należycie warunki pracy oraz skalę płacy w tym zawodzie;
5. wyłączenie pracownic domowych spod działania ubezpieczeń społecznych (sprawa ta jest jeszcze rozmaicie regulowana w różnych państwach).

W związku z ogromnym wzrostem zainteresowania problemem służby domowej — na XX Międzynarodowej Konferencji Pracy w 1936 roku — przeszedł wniosek za wprowadzeniem w najbliższym czasie na porządek dzienny Konferencji problemu urlopów płatnych dla służby domowej. Poza tym zwrócono się do Międzynarodowego Biura Pracy, by przeprowadziło badania, czy warunki pracy służby domowej mogłyby być uregulowane przez ustawodawstwo międzynarodowe.

Ponadto w wielu krajach przystąpiono do badania możliwości uwspółcześnienia pracy domowej. W Danii — Komitet Studiów, złożony z przedstawicielek różnych organizacyj kobiecych, opracował memoriał dla władz w sprawie warunków pracy pracownic domowych. W Norwegii sam rząd powołał komisję kobiecą i powierzył jej opracowanie projektu ustawy, której zadaniem miało być unormowanie pracy służby domowej.

Problem ten pojawia się także w programach międzynarodowych kongresów kobiecych. Między innymi YWCA (Chrześcijański Związek Młodych Kobiet) przeprowadza w skali międzynarodowej studia nad ustaleniem ramowego kodeksu warunków zatrudniania pracownic domowych i nawołuje swe członkinie w różnych krajach do wcielania go w życie dobrowolnie, zanim uzyska on sankcje prawne.

W wyniku dotychczasowych badań zarysowują się następujące postulaty w zakresie reform z tej dziedziny.

I. Warunki pracy, położenie ekonomiczne służby domowej powinno być regulowane przez *specjalne ustawodawstwo*.

II. Służba powinna podlegać *ubezpieczeniom społecznym*.

III. *Nauczanie zawodowe* powinno być rozszerzone i pogłębione, aby przez podniesienie kwalifikacji doprowadzić do uznania i należytej oceny tego zawodu, do podniesienia położenia społecznego służby domowej.

IV. Przez wzgląd na to, że trudności tego zawodu, a zwłaszcza brak reglamentacji czasu trwania pracy, są ściśle związane z faktem współżycia pod jednym dachem, należy dążyć do *rozwoju pracy służby przychodniej*, co zresztą łączy się całkowicie ze zmniejszeniem mieszkań szerokich mas ludności.

V. Ażeby zapobiec osamotnieniu pracownic domowych, należy dążyć i zabiegać *o rozwój ich organizacji zawodowych.*

Na tle dynamiki stosunków zagranicznych w tej dziedzinie w Polsce uderza brak należytej oceny tego zagadnienia. Jest to niewątpliwie wywołane faktem, że dotychczas pozornie nie odczuwamy jeszcze braku kandydatek na pracownice domowe, ze wsi bowiem ciągną do miast liczne zastępy dziewcząt w poszukiwaniu pracy. Nie mają one żadnego przygotowania zawodowego, więc zgodnie z tradycyjnym zwyczajem uważają siebie za powołane do obejmowania stanowisk pracownic domowych.

---

[1]) Skrót referatu, jaki autorka wygłosiła na Kongresie Społeczno - Obywatelskiej Pracy Kobiet w ub. r.

Ta stała podaż niewykwalifikowanych sił na naszym rynku pracy w dziale służby domowej przesłania istotną rzeczywistość, że i w Polsce istnieje kryzys w tym zawodzie, że i w Polsce brak kandydatek na wykwalifikowane pracownice domowe spowodował niepowodzenie szeregu prób zawodowego ich szkolenia. Bo i w Polsce zawód ten nie przyciąga młodzieży kobiecej.

Czyżby działały tu te same przyczyny, które zaobserwowano i w innych krajach? Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w wynikach ankiety Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej jeszcze z r. 1919/20, która wykazuje upośledzenie służby domowej w Polsce. A od tego czasu niewiele się zmieniło.

Nieunormowany czas pracy, brak ustawowego zastrzeżenia wolnych godzin w niedziele i święta oraz w dnie powszednie, brak urlopów, opieki lekarskiej, nieodpowiednie pomieszczenia oraz skala płac — stanowią najgłówniejsze przyczyny utyskiwań i skarg naszych pracownic domowych.

W pierwszym okresie gorączkowej twórczości i liberalizmu powojennego sprawa polepszenia warunków pracy służby domowej znalazła gorących zwolenników. Stąd w okresie lat 1919—1930 aż 8 projektów ustaw zostaje zgłoszonych na obrady sejmowe. W roli wnioskodawców, projektujących nowe normy prawne w dziale służby domowej, występowało kilkakrotnie Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej oraz posłowie i posłanki różnych ugrupowań politycznych [1]).

Niestety, próby te nie dały żadnych pozytywnych rezultatów. Projekty ustaw spoczęły w archiwum biblioteki sejmowej, położenie zaś służby domowej dotychczas nie zostało w Polsce uregulowane przez państwo.

Formalnie więc w tej dziedzinie po dawnemu obowiązuje przestarzałe i obce nam ustawodawstwo. Faktycznie zaś rządzi tu przede wszystkim prawo zwyczajowe. Ponadto — pracownice domowe podlegają ubezpieczeniom społecznym: chorobowym, wypadkowemu i emerytalnemu. Wszystkie powyższe ubezpieczenia objęte są jedną ustawą scaleniową, a normy składek są obliczane ryczałtowo, inaczej dla każdej z sześciu grup, na które podzielono pracownice zależnie od wysokości ich wynagrodzenia w gotówce. Umowy o pracę reguluje nowy Kodeks Zobowiązań, który nie porusza jednak zupełnie takich spraw, jak czas pracy, odpoczynek codzienny i świąteczny.

Sprawa urlopów pracownic domowych znalazła wreszcie prawne rozstrzygnięcie w tymże Kodeksie Zobowiązań, który w art. 465 przewiduje dla wszystkich pracowników fizycznych urlop 8-dniowy po każdym roku pracy. Wszystkie nieporozumienia, wynikające z tytułu umowy o pracę, rozstrzygają Sądy Pracy.

[1]) Związek Pań Domu dołączał swoje dezyderaty do projektu ustawy posłanki p. Praussowej. Dezyderaty te były brane pod uwagę również przez Ministerstwo Opieki Społecznej przy opracowywaniu projektu ustawy w 1930 r. Projekt nie był wniesiony do Izb Ustawodawczych. *(przyp. red.)*

Do PP. Czytelniczek

Wiele z nas przeżyło okres trudności aprowizacyjnych w czasie wojny 1914/20 r., a z trudności wychodziłyśmy niejednokrotnie obronną ręką, zdobywając doświadczenie. Sądzimy, że podzielenie się tym doświadczeniem z innymi paniami domu może przynieść wiele korzyści z punktu widzenia społecznego.

Zwracamy się więc z prośbą do PP. Czytelniczek o nadsyłanie jadłospisów i przepisów „wojennych", zawierających potrawy tanie, mogące być szybko wykonane, a uwzględniające artykuły zastępcze i braki aprowizacyjne w czasie wojny. Pragniemy zebrać odpowiedni materiał, aby móc go wykorzystać na łamach naszego pisma.

REDAKCJA

Jak widzimy, na skutek rozwoju ustawodawstwa Polski niepodległej położenie prawne pracownic domowych poprawiło się, ale tylko fragmentarycznie i w dalszym ciągu paląca jest sprawa całkowitego uregulowania warunków ich pracy drogą osobnej ustawy.

Bo jeśli do dzisiaj utrapieniem naszym jest brak kwalifikacyj zawodowych służby domowej, to winę za istniejące stosunki ponoszą także i panie domu, które biernie godzą się na niski poziom pracy swoich pracownic, byle były tanie i nie wymagające. Jednak ostatnie lata wykazują i w tym względzie znaczną poprawę.

Problem służby domowej jest coraz częściej badany i dyskutowany w organizacjach kobiecych. Nie zapomniano o nim również i w programie obrad Komisji Pracy Zawodowej Kobiet na Kongresie Społeczno - Obywatelskiej Pracy Kobiet.

W wyniku tych obrad uchwalono następujące wytyczne pracy na przyszłość:

I. należy dążyć do podniesienia poziomu tej kategorii pracownic przez:

1) podniesienie pracy domowej do godności zawodu,
2) odpowiednie szkolenie pracownic domowych,
3) ustawowe uregulowanie warunków pracy służby domowej,
4) zrzeszanie służby w związkach zawodowych.

II. należy dążyć, by pośrednictwo pracy w tym zawodzie było przekazane organizacjom społecznym — pod warunkiem jednak, że będą one łączyły pośrednictwo pracy z rozbudową innych placówek, przewidzianych w tym dziale pracy społecznej.

Z powyższego wynika, że należyte postawienie tego problemu jest niezmiernie trudne, a rozstrzygnięcie jego może być dokonane tylko wspólnym wysiłkiem organizacji społecznych oraz czynników państwowych.

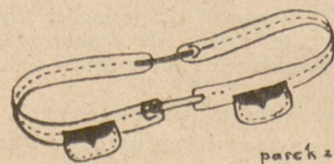
to co modne i to – co się podoba



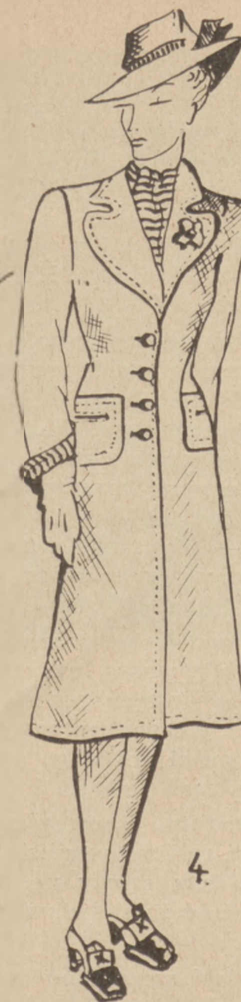


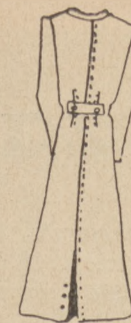


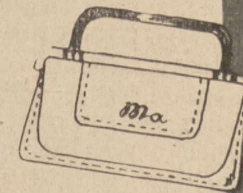








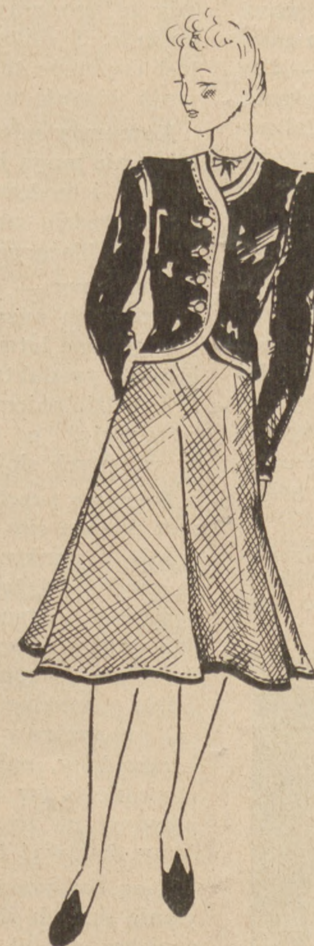


















1. *Kostium z samodziału wełnianego w jasnym kolorze, przybrany tkaniną samodziałową w pasy. Żakiecik zapięty na zamek błyskawiczny (rozczepiany u dołu), kieszenie stebnowane.*

1 a. *Ten sam kostium wykonany z ciemnego samodziału z jasnym przybraniem.*

2. *Komplet spacerowy. Spódnica — spodnie z wełny w ukośną kratę koloru ceglastego i beige, żakiet jasno-beige ze stebnowanym kantem. Spód kapelusza, szalik, rękawiczki i pantofle granatowe. Torebka granatowo-beige z aplikowanym monogramem uzupełnia całość.*

3. *Sukienka z lekkiej wełny gładkiej i w prążki; przód spódnicy plisowany. Całość utrzymana w odcieniach szaro-niebieskich.*

4. *Płaszcz wiosenny z jasno niebieskiej wełny ze stebnowanym kantem. Naszywane kieszenie również stebnowane. Taśma na kapeluszu, szalik, rękawiczki i torebka w kolorze niebieskim w połączeniu z barwą kontrastową.*

5. *Kostium popołudniowy: żakiecik z tafty granatowej lamowany białą piką, spódniczka kloszowa z pepity biało-granatowej, wykończona granatową plisą z białą wypustką u góry.*

6. *Krótka jedwabna spódniczka kloszowa ukazuje brzeg ozdobnej haleczki; bluzka z jasnej żorżety przybrana szczypankami i koronką. Strój wykończa aksamitna kokardka w kolorze spódniczki przy kołnierzyku bluzki i na kapeluszu.*

6 a. *Haleczka z tafty krajowej kloszowa, wszyta w pasek, przybrana szeregiem drobnych zakładek i koronką.*

7. *Bluzka z żorżety lila-róż przybrana plisowaniem; spódniczka z żorżety ciemniejszej, a wykończenie dołu rękawów i pasek — z jedwabiu jeszcze ciemniejszego.*

W. Kruszewska 1939.

Z. Brykalska

Czy robić zapasy?

Zapanowała wśród pań domu pewna dezorientacja. Niewyjaśniona ciągle sytuacja polityczna każe nam przybrać postawę pogotowia. Z drugiej zaś strony nie chcemy siać defetyzmu i — zapełnieniem naszej śpiżarni „na wszelki wypadek" — wpływać na zwyżkę cen produktów codziennej potrzeby.

Rozważmy tę sprawę spokojnie, w imię interesów polskich rodzin i polskiego rynku handlowego. Jednoczesne masowe robienie dużych zapasów cukru, mąki, kasz itp. produktów — może rzeczywiście wprowadzić zamęt i spowodować niezdrową spekulację. Skupywanie jednak tych produktów stopniowo i w małych ilościach zamętu ani zwyżki cen nie wywoła.

W szeregu artykułów umieszczonych w poprzednich zeszytach „Pani Domu" (nr 3, 5 — 1939 i in.) nawoływałyśmy do przejścia na system gospodarki zapasowej. I nie cofamy tego. Gospodarka zapasowa musi się stać nakazem nie tylko chwili obecnej, ale — gdy ona minie, a nastanie już uspokojenie i odprężenie, zgodnie z doświadczeniem chwil przeżytych nadal nawoływać będziemy do systemu takiego gospodarowania, aby każdej chwili... być w pogotowiu.

Jakie powinno być stałe wyposażenie naszej zapasowej śpiżarni?

Sądzę, że wystarczy zapas na parę (2—3) tygodni takich produktów jak cukier, mąka, kasze, słonina, masło topione, jaja, jarzyny, owoce [1]). Większość tych produktów należy wymieniać co parę tygodni na świeże. Nacisk natomiast specjalny należałoby położyć na produkty inne, których używanie i magazynowanie nie bije w interesy zbiorowe (kwestia cen), ale przeciwnie — sprzyja rozrostowi takich gałęzi przemysłu, których rozwój jest niezbędny dla celów wzmożenia obronności państwa. Myślę o konserwach, suszu i przetworach.

Mięsne i rybne konserwy w puszkach w czasie wojny mogą ratować nas, a przede wszystkim nasze dzieci od groźnego w skutkach braku białka w pożywieniu. Produkcja konserw w Polsce stoi stosunkowo nisko — bo nie ma popytu. Jeżeli obecnie, od zaraz, zaczniemy więcej używać konserw, a w dodatku stopniowo wyposażać w nie nasze śpiżarnie zapasowe, fabryki konserw — dzięki zwiększonemu popytowi — będą lepiej prosperowały, rozszerzały produkcję, robiły inwestycje i... również zapasy.

Konserwy, które mają nam w czasie wojny zastąpić niedostępne produkty, muszą być robione w czasach, gdy te produkty są dostępne, a nie wtedy, gdy ich brakuje. I dlatego pierwszym naszym obowiązkiem jest dopomóc tej gałęzi polskiego przemysłu do rozwoju właśnie w okresie pokoju.

Konserwy mleczne np., a szczególnie mleko w proszku, nie mogą być robione w czasie wojny, gdy rolnictwo i hodowla siłą rzeczy upadnie i produkcja mleka będzie znacznie zmniejszona, nie pokrywająca potrzeb bieżących.

Konserwy — dzięki szczelnemu opakowaniu w zalutowanych puszkach — mogą być w chłodzie przechowywane latami. Mają one jeszcze tę wyższość nad innymi produktami, że opakowanie ich zabezpiecza przed działaniem gazów bojowych. To samo możemy powiedzieć o kupnych i domowych konserwach w szklanych słojach konserwowych.

Domowe przetwórstwo jarzynowe i owocowe a nawet mięsne czy rybne zasługuje na pełne zainteresowanie z punktu widzenia ekonomiki wojennej. Jest to znów odciążenie troski państwa o magazynowanie żywności w tym zakresie, gdy każda gospodyni będzie rozporządzała własnymi przetworami, nie oglądając się na społeczne czy państwowe magazyny.

Dla oszczędności, dla możności robienia jak najwięcej przetworów owocowych przy niskiej skali życia i zarobków, należy częściowo używać syropu ziemniaczanego (w ten sposób i tę gałąź przemysłu nastawimy na większą produkcję!), a do owoców możemy dodawać tańsze jarzyny.

Susz jarzynowy i owocowy pozwala na przechowanie dużych ilości tych cennych produktów w stosunkowo małej przestrzeni. Wartość odżywcza ich jest duża, trudność zabezpieczenia przed gazami bojowymi ze względu na zmniejszoną objętość łatwiejsza niż jarzyn w postaci naturalnej (choć trudniejsza niż konserw). Zapasy ziemniaków na zimę są konieczne również w domach, gdzie są odpowiednio suche piwnice. Pamiętajmy i o tym, że niektóre piwnice wilgotne możemy w ciągu jednego lata doprowadzić do zupełnego porządku swą starannością, gdyż często

[1]) W Szwajcarii wydano ostatnio rozporządzenie, nakazujące gromadzenie zapasów w domach rodzinnych na okres 2 miesięcy. Od stosowania się do tego rozporządzenia zwalnia tylko ubóstwo.



Zestawienie używek oraz krajowych i zagranicznych przypraw kuchennych. Wzorownia Z. P. D. Oddz. Warsz. Fot. I. Suchorzewska



same jesteśmy winne jej zawilgoceniu przez zbyt szczelne zamykanie jej w okresie letnim. Pełne bezpieczeństwo przed gazami daje dołowanie jarzyn w ogródkach przydomowych.

Zapasy, mogące być przechowywane w dobrej piwnicy, uzupełniają kiszonki: kapusta, ogórki, jabłka, pomidory, jarzyny mieszane („Pani Domu" nr 15/16, 1938 r.).

Przyprawy krajowe jak również i **zagraniczne** można tak samo magazynować i przechowywać długo. A nie jest rzeczą małej wagi, że mamy do dyspozycji przyprawy, do których domownicy się przyzwyczaili, gdyż dzięki doprawieniu możemy uzyskać z produktów zastępczych smak przypominający smak potraw z produktów autentycznych. Niemałą uwagę należałoby zwrócić na zioła, które w postaci suszu można przechowywać długo, a które mogą służyć nam jako przyprawy lub napój zastępujący herbatę (artykuł w „Pani Domu" nr 6/1939).

Zasadniczą troską naszą winno być **odpowiednie miejsce do przechowywania przetworów.** Ta właśnie troska powstrzymywała nas dotąd często od robienia zapasów. Kwestia dobrych, wentylowanych spiżarni urasta dziś do poważnego zagadnienia ogólnopaństwowego, gdyż każda z nich ma być magazynem sił ludzkich w przełomowych chwilach narodu... Może wreszcie zrozumieją to architekci i zaprzestaną traktowania spiżarni po macoszemu, wyznaczając jej miejsce od południowej strony domu, nie dając odpowiednich wentylatorów i czyniąc wiele w tym kierunku, aby żywność była przechowywana wszędzie gdzie indziej, ale nie w spiżarni. Postęp, jaki niezawodnie obserwujemy w naszym obecnym budownictwie w tym kierunku, musi stać się powszechnym.

A tymczasem, póki paląca ta sprawa nie zostanie pozytywnie rozstrzygnięta, pomyślmy o tym, aby **znaleźć w mieszkaniu takie miejsce w spiżarni lub poza nią, gdzie żaden z naszych produktów nie uległby zepsuciu, gdyż zapasy w ogóle nie miałyby wówczas sensu.**

Magazynowanie w domach rodzinnych artykułów spożywczych i innych odda kolosalne usługi państwu, gdyż każdy dom stanie się twierdzą aprowizacyjną, chroniącą od najgroźniejszych szkód spowodowanych wojną: wyniszczenia organizmu człowieka przez niedożywienie. Wiadomo, że skutki niedożywienia i głodu są długotrwałe i nie ograniczają się do jednego pokolenia, które głód przeżyło, lecz odbijają się i na jego potomstwie.

Magazynowanie — to nie wszystko, co możemy zrobić na tym odcinku. Należy zawczasu przyzwyczajać się do spożywania potraw „wojennych", do używania artykułów zastępczych, do unikania w jadłospisach artykułów zagranicznych. Możemy spotkać się z zarzutem, że żywiąc w ten sposób rodzinę — będziemy ją żywić nieracjonalnie, zgodnie z brakami wojennej aprowizacji, już teraz w czasie pokoju, gdy braków tych nie ma.

Nie chodzi nam jednak o to, aby żyć już teraz, jak w czasie wojny! Chodzi o to, aby polska pani domu umiała piec chleb, używać konserw mlecznych i innych, ułożyć racjonalny jadłospis obywając się bez masła, umieć posiłkować się zastępczymi produktami. W tym celu wystarczy raz w tygodniu lub parę razy w miesiącu zastosować w kuchni codziennej „wojenne" przepisy. Organizm domowników łatwiej zniesie późniejszą zmianę pożywienia, a pani domu będzie umiała zorganizować żywienie bez uszczerbku dla zdrowia rodziny i nauczy się przyrządzać smaczne potrawy wojenne.

Czy dział spiżarni i piwnicy wyczerpuje naszą domową gospodarkę aprowizacyjną?

Przede wszystkim należy uregulować dział zakupów w ten sposób, aby nie było braków w zakresie bielizny, pościeli, ubrania i obuwia. Dobre wyposaże-

Szafka z przetworami owocowymi i jarzynowymi w ilości potrzebnej dla rodziny złożonej z 5-u osób na okres 7-u miesięcy. W środkowej części szafki przyrządy do przygotowania przetworów. Wzorownia Z. P. D., Oddz. Warsz. Fot. I. Suchorzewska



Skrzynia zabezpieczająca produkty przed działaniem gazów bojowych, wykonana z drzewa sosnowego, uszczelniona filcem, o rozmiarach w cm.: szerokość 46, wysokość 50, długość 70. Siatka ze sznurka umożliwia wyzyskanie wieka na umieszczenie lżejszych produktów. W lewej przegrodzie znajdują się talerze, garnki itp., w prawej — żywność. Model Wzorowni Z. P. D., Oddz. Warsz. Fot. I. Suchorzewska

nie bieliźniarki i szafy z ubraniem rozwiązuje problem wydatków na ten dział zakupów na przeciąg dłuższego czasu, bo na 1—3 lat. A żadnego zamętu nie wywoła w handlu, jeżeli zakupimy zapasową sztukę płótna na bieliznę dla dzieci, które rosną...

Piwnicę należy mieć stale wyposażoną w węgiel jako materiał opałowy, konieczny nawet tam, gdzie używa się zasadniczo innego opału, a więc elektryczności czy gazu. Wiemy, że dopływ gazu czy dostawa prądu do mieszkań może ulegać chwilowemu zahamowaniu.

Mydło, świece, zapałki, spirytus, bateryjki elektryczne, przybory do szycia, a przede wszystkim dobrze zaopatrzona domowa apteczka ze środkami opatrunkowymi i dezynfekcyjnymi — to wszystko stopniowo zakupywane, a przechowywane w odpowiednim pomieszczeniu, uzupełni nasz zapas domowy w zakresie nie-żywnościowym.

Reasumując powyższe dochodzimy do wniosku, że zapasowa gospodarka nasza powinna iść w kierunku magazynowania:

1) opału
2) mydła, świec itp.
3) środków leczniczych i opatrunkowych
4) żywności, w następujących działach:
   a) mąki, kasze (na okres choć kilku tygodni),
   b) konserwy w puszkach: mleczne, mięsne i rybne (w możliwie dużych ilościach),
   c) przetwory domowe (co najmniej na okres jednego roku),
   d) kiszonki,
   e) suszone owoce, jarzyny, sery i zioła.

Pamiętając o wyposażeniu piwnicy i śpiżarni, nie wolno nam jednak zapominać o ubraniu, bieliźnie, obuwiu, co wchodzi ściśle w zakres przewidującej gospodarki wojennej, a nie stoi w żadnej sprzeczności z gospodarką normalną.

Jesteśmy na przednówku — w przededniu nowych zbiorów. Za parę tygodni zacznie się sezon truskawek, agrestu, porzeczek (już teraz mamy rzewień). Przygotowujmy słoiki, puszki, butelki, powoli skupujmy cukier i syrop, aby wyzyskać należycie to, co nam sama ziemia polska daje: produkty rolne i ogrodowe. A „Pani Domu" będzie się jak zawsze starała dopomóc Paniom w ich trudnych obowiązkach aprowizacyjnych przy pomocy aktualnych wskazówek, rad i przepisów.

Brońmy się przed paniką, a stańmy spokojnie wowobec naszych pozornie ciasnych, ale istotnych dla narodu obowiązków.

Jak żołnierz polski, tak i polska gospodyni musi być każdej chwili gotowa na ewentualność wojny, przed którą tylko mocna postawa i gotowość tak armii, jak i ludności cywilnej może nas zabezpieczyć.

ZE SPOŁECZNEJ NIWY

O IDEĘ BRATERSTWA

W dniu 26 lutego harcerze obchodzą Dzień Braterstwa. W roku bieżącym Warszawska Chorągiew Wędrowniczek uczciła tę uroczystość urządzeniem wystawy, której myślą przewodnią było wskazanie tych dróg, jakimi ludzie dobrej woli dążą do ugruntowania uczuć braterstwa w skali międzynarodowej.

Wystawa była podzielona na 12 stoisk.

Rozpoczynało ją stoisko z pięknie wypisanymi hasłami, sprzyjającymi szczególnie rozwojowi uczuć braterstwa, jak życzliwość, szacunek, obiektywizm, tolerancja, uspołecznienie.

Następnie dano przegląd międzynarodowych organizacyj młodzieżowych, które współdziałają w szerzeniu idei pokoju. Przy niektórych nazwach umieszczone zostały takie napisy: „Harcerka w każdym widzi bliźniego", albo „Ymciarz szanuje poglądy drugich".

Jedno stoisko było poświęcone polityce. Orędzie Wilsona, mocne słowa Roosevelta oraz Papieża Piusa XI, wreszcie statut Ligi Narodów miały świadczyć, że tęsknota za pokojem nie jest obca czołowym osobistościom świata.

Dalsze stoiska udowadniały, że nauka (Curie-Skłodowska, Pasteur, Marconi), odkrycia geograficzne (Kolumb, Vasco da Gama, Marco Polo, Battolomeo Diaz, Amundsen, Byrd) oraz sztuka i literatura są potężnymi czynnikami zbliżenia międzynarodowego. Uczczono również pamięć Nobla za ufundowanie nagród — pokojowej, naukowej i literackiej.

Nie zaniedbano też podkreślić znaczenia dla rozwoju idei uczuć międzynarodowych takich czynników, jak rozwój turystyki i działalność międzynarodowych związków zawodowych, olimpiad i sportu. Tu wysunięto słusznie hasło „przez poznanie do zbliżenia".

Napis ewangeliczny: „To wam przykazuję, abyście się społem miłowali" (Św. Jan XV—17) godnie zamykał całą wystawę. Zwiedzający wystawę opuszczali ją z sercem uciszonym. Odczuli wyraźnie, że złu szalejącemu naokół przeciwstawia się mocna wiara w zwycięstwo dobra.

H. S.

DANINA KRWI DLA DOBRA ARMII

Jedną z najpotężniejszych broni, decydujących o zwycięstwie armii jest celowe, nowoczesne wyposażenie służby sanitarnej. Najważniejszą zdobyczą medycyny współczesnej jest stosowanie w jak najszerszym zakresie zabiegów transfuzji krwi, które potrafią skutecznie utrzymać przy życiu ciężko rannych, zmniejszając w ten sposób śmiertelność wśród żołnierzy.

Przygotowanie krwi na cele Polskiego Sanitariatu Wojskowego nie może być jednak czynione jedynie przez wojsko i siłami urzędowymi. Całe społeczeństwo musi w tak ważnej sprawie przyjść z pomocą.

Kto może stać się ofiarodawcą krwi?

Naturalnie przede wszystkim ludzie młodzi i zdrowi, u których ofiara krwi nie pociąga za sobą żadnej szkody dla zdrowia. Ponadto naukowe badania wykazują, że jednorazowe oddanie potrzebnej ilości krwi nie tylko nie bywa szkodliwe dla organizmu, ale przeciwnie, — nawet u ludzi wątłych i anemicznych działa jako środek pobudzający organy krwiodajne do szybszego działania. Akcja przygotowawcza ofiarowania krwi została już rozpoczęta. Narazie jeszcze nie potrzeba samej ofiary, konieczne jest tylko zarejestrowanie osób oraz zbadanie grupy krwi danej osoby, gdyż tylko krew pokrewna grupowo może być użyta przy transfuzji.

Określenie własnej grupy przy ofiarowaniu jej do transfuzji posiada podwójne znaczenie: w razie wojny daje możność służenia chorym i rannym żołnierzom, a w czasie pokoju — udzielenia pomocy w razie wypadku lub choroby swoim najbliższym.

Wierzymy, że w tych szeregach nie zabraknie kobiety Polki, której bliskie i drogie są sprawy Narodu i Państwa.

Stworzony przez Polski Czerwony Krzyż I Punkt Rejestracyjny Centralnego Instytutu Przetaczania Krwi P. C. K. przyjmuje codziennie zgłoszenia w lokalu przy Al. Ujazdowskich 37 m. 4, w godzinach od 10 do 19.

SANITARNE KURSY PCK

Wojna współczesna rozgrywa się w powietrzu, w warunkach całkowicie odmiennych od znanych nam dotychczas w historii. Toczy się ona równocześnie w całym kraju, a nie tylko na określonych liniach frontu.

Każdy obywatel, nie wyłączając kobiet i młodzieży, staje się w chwili wojny żołnierzem karnym i obznajmionym z zakresem działania na przydzielonym mu odcinku pracy.

W chwili ogólnych przygotowań do obrony kraju przed kobietą polską otwiera się cały szereg nowych możliwości. Nie tylko bowiem ci, którzy z bronią w ręku stają w szeregach walczących, przysłużyć się mogą Ojczyźnie.

Jako jeden ze środków uzbrojenia powstają obecnie pod egidą Polskiego Czerwonego Krzyża 2-tygodniowe Doraźne Kursy Przeszkolenia Sanitarnego dla kobiet. Program ich obejmuje: wiadomości ogólne z zakresu anatomii i fizjologii ustroju ludzkiego, najprostsze zasady ratownictwa w nagłych wypadkach i w czasie nalotu bombowo-gazowego, znajomość najważniejszych środków leczniczych, wiadomości o chorobach zakaźnych i wenerycznych.

Zapisy na kursy przyjmuje oraz udziela bliższych informacji Sekretariat: Warszawa, Al. Ujazdowskie 37 m 4.

W.

OPIEKUNKI DOMOWE

Jesteśmy świadkami doniosłego faktu: nastąpiło zjednoczenie większości organizacji kobiecych we wspólnej akcji przygotowania się do obrony w ramach Przysposobienia Wojskowego Kobiet.

Organizacja P. W. K., oprócz prac nad szkoleniem kobiet do pomocniczej służby wojskowej i służby zastępczej na stanowiskach mężczyzn powołanych do armii, uruchomiła wydział *Pogotowia Społecznego* w celu zorganizowania samoobrony ludności cywilnej. W szeregi Pogotowia Społecznego zostały powołane wszystkie kobiety nie posiadające przydziału w pracy dla wojska albo takiej pracy zawodowej, którąby pochłaniała cały czas. Okręgowe wydziały Pogotowia Społecznego posiadają wiele sekcji i każda kobieta znaleźć może pracę w zakresie swego zawodu lub zainteresowań.

Bardzo ciekawą formą pracy społecznej jest *akcja opiekunek domowych* prowadzona przez *sekcję „Domu i dziecka"*. Jest to działalność, w której panie domu mogą wykazać się swą umiejętnością fachową i zamiłowaniem do pracy zbiorowej. Zadaniem opiekunki domowej jest takie zorganizowanie akcji wśród sąsiadek, mieszkanek jednego lub kilku pobliskich domów, aby w najcięższych czasach umniejszyć zło, które dosięga słabych i bezbronnych.

Dom wielkomiejski i dom w małym mieście jest to świat mieszkańców, którzy w nim żyją. W normalnych warunkach mieszkańcy domu mało wspólnego mają ze sobą: znają się albo nie znają — jedni biedują, inni żyją w dostatku. Inaczej byłoby w chwili niebezpieczeństwa. Dom musiałby się wówczas stać terenem silnego zorganizowania wzajemnej pomocy i współpracy w imię wspólnego interesu — samoobrony. Opiekunka domowa posiadająca zaufanie mieszkańców, świadoma swych obowiązków, odpowiednio wyszkolona, znająca instrukcje i kontakty z punktami mogącymi nieść pomoc w razie potrzeby, może decydująco wpłynąć na postawę moralną lokatorów.

Dom, w którym podział obowiązków mieszkańców zostanie oparty o kierownictwo opiekunki domowej — uzyska wiele możliwości. Mieszkańcy domu będą mogli, wobec trudności aprowizacyjnych przy pomocy metod spółdzielczych zorganizować wspólne dostawy, a nawet centralne kuchnie. Matki mogłyby pracować zarobkowo poza domem, będąc spokojne o los dzieci. Ewakuowani nie będą drżeli o dobytek pozostawiony w mieszkaniach. Zarządzenia w dziedzinie sanitarnej będą sumiennie przestrzegane.

Opiekunki domowe będą zorganizowane pod kierunkiem opiekunki „obwodowej", te zaś podlegać będą opiekunkom przy placówkach P. W. K. odpowiadającym Komendom O. P. L., z którą to organizacją ściśle będą współpracowały na wszystkich szczeblach organizacyjnych.

Akcja Opiekunek Domowych ma też wielkie znaczenie w okresie pokojowym i przewidywać można, że okaże się trwałą formą pracy organizacyjnej i oświatowej, tą bowiem drogą można przeprowadzić doszkolenie gospodarcze i inne w szerokich kręgach ludności.

inż. Maria Kapuścińska

TYDZIEŃ PROPAGANDY PWK

W pełnym zrozumieniu, że wojna lotnicza angażuje kobiety do czynnej pomocy i współdziałania z czynnikami wojskowymi — Przysposobienie Wojskowe Kobiet zjednywa sobie coraz większe rzesze kobiece i prowadzi szkolenie kobiet w zastępczej i pomocniczej służbie wojskowej.

„Tydzień Propagandy" (25—31 maj) ma na celu dalszą popularyzację idei PWK oraz zebranie funduszów na realizowanie zadań tej niezbędnej w dzisiejszych czasach placówki.

WYSTAWA „ŚWIAT KOBIETY"

Wystawa otwarta zostanie w dniu 25 maja w gmachu Resursy Obywatelskiej w Warszawie i będzie stanowiła przegląd zainteresowań i pracy kobiet w Polsce.

Salon Sztuki zgromadzi dzieła najwybitniejszych plastyczek. Dział społeczny scharakteryzuje działalność stowarzyszeń kobiecych. Urządzenia wnętrz obejmą zakres meblarstwa oraz przemysłu włókienniczego. Stoisko „Dzień pani" ma przedstawić strój kobiety od rana do wieczora. Przewidziane są pokazy praktyczne, kino itp.

W wystawie biorą udział wszystkie nasze instytucje: Związek Pań Domu, Instytut Gospodarstwa Domowego i Wydawnictwo „Pani Domu".

Z rewii mody

Pokaz mody, zorganizowany przez Warszawski Oddział Związku Pań Domu, zgromadził w salach „Bristolu" tłumy publiczności, żądnej wiosennych nowinek.

Niezrównana p. Chmurkowska dała w swej konferansjerce zręczną lekcję umiejętnego zastosowania strojów do odpowiednich okoliczności. Modele przedstawiane były przez członkinie Związku i przyznać trzeba, że wszystkie panie wyszły zwycięsko spod obstrzału spojrzeń publiczności, defilując przez szereg sal z całkowitą swobodą.

Kuszenie rozpoczęło się od lansowanych przez Związek praktycznych fartuchów do użytku gospodarskiego. Przywdziawszy taki fartuch wprost na suknię, można oddać się z całym spokojem zajęciom domowym, unikając żmudnego przebierania się. Fartuchy te przypominają krojem szlafrok, wiążą się z tyłu na troczki przewleczone sprytnie przez dziurki z boków i zaopatrzone są w praktyczne kieszenie do noszenia kluczy, chustki itp. drobiazgów. Gdy zajdzie potrzeba przyjęcia kogoś niespodzianie — pani zrzuca szlafrok-fartuch i wygląda znowu „reprezentacyjnie". Fartuch taki nie tylko stanowić będzie niezbędną część domowego rynsztunku, ale przy odrobinie kokieterii w doborze materiału i deseniu podkreśli urok kobiecości.

Drugim etapem rewii były płaszcze i kostiumy przedpołudniowe. Efektownie wyglądał luźny płaszcz w kratkę z brązowym, skórzanym karczkiem. Kostium w praktycznym odcieniu beige w contra na plecach i granatowy w szerokie, białe pasy noszony z kanotierkiem przybranym walansjenkami, charakteryzowały modę w zakresie tailleur'ów. Wśród płaskowłosych futerek wiosennych wyróżniał się model popielaty z czarnym karczkiem w „szpic" na plecach.

Przewaga sukien ciemniejszych (granatowych) na przedpołudnie świadczyła o tym, że pokaz obliczony był na zainteresowanie kobiety pracującej zarobkowo poza domem.

Pani pracująca w biurze musi ubierać się praktycznie, a więc raczej ciemno, jak przeciętna Paryżanka.

W związku z często spotykanym motywem białych przybrań, nieraz inkrustowanych w stanik sukienki lub oszywających obręb u dołu — nasuwa się pytanie: jak zachować niepokalaną świeżość tej „wmurowanej" bieli, nie rujnując się na pralnię? Niech się martwią modnisie; fakt faktem, że jest to bardzo kuszące i efektowne.

Na słoneczne dni pokazano nam m. in. pełną prostoty i elegancji białą sukieneczkę w fałdy, z czterema kieszonkami i kołnierzykiem „bébé". A któraż z nas pozostałaby nieczuła na niezawodne białe grochy na granatowym tle sukienki z wyszczuplającą, splisowaną ciasno baskinką? Z rozcięcia nad kolanami wyglądała frywolnie organdynowa haleczka, oszyta walansjenką. Pokazano nam również ponętne wełniane i jedwabne komplety w odcieniach błękitnych i różowych.

Rewia zakończyła się pokazem wieczorowych sukien i wspaniałych futer. Piękny był model Chanela — powiewna szata w kiście liliowego bzu na czarnym tle, a także frapująca była kreacja usiana drobnymi punkcikami z szerokim, kwiecistym szlakiem u dołu.

Pokaz pomimo długich przerw pozostawił wrażenie imprezy udanej i doskonale zorientował panie w obecnym kierunku mody. Konferansjerka i numery muzyczne doskonale wypełniały czas między poszczególnymi etapami rewii, należałoby jednak na przyszłość zwrócić uwagę na to, ażeby panie defilowały nieco wolniej, a przebierały się nieco szybciej — ale jest to jedynie kwestia wprawy.

I. Pawska

Związek Pań Domu

Komunikaty Zarządu Głównego

Ofiary na kuchnię polową

Do dnia 29 kwietnia wpłynęły ofiary na kuchnię polową od następujących Oddziałów: Borysław — zł 50.—, Bydgoszcz — zł 100.—, Dobrzelin — zł 25.—, Kalisz — zł 80.—, Kielce — zł 125.—, Lublin — zł 190.78, Łęczyca — zł 50.—, Łódź — 235.50, Ostrowiec Kiel. — zł 40.—, Pabianice — zł 100.—, Poznań — zł 113.—, Radom — zł 50.—, Rawa Maz. — zł 22.40, Rzeszów — zł 150.—, Sosnowiec — zł 100.—, Starogard — zł 16.50, Warszawa — zł 739.50, Włocławek — zł 100.—, na Zjeździe w Kaliszu — zł 174.—. Razem — zł 2.461.68.

Kurs przysposobienia do gospodarki wojennej

W kwietniu rb. odbył się kurs przysposobienia z następującym programem:

1) *Zakres pracy kobiet podczas wojny* — p. Wysznacka i mgr I. Laskowska.

2) *Żywienie rodziny podczas wojny* — p. Godyńska:
   a) ogólne zasady żywienia podczas wojny,
   b) produkty zastępcze,
   c) pokaz praktyczny potraw z zastosowaniem produktów zastępczych,
   d) potrawy pełnowartościowe,
   e) jadłospisy na czas wojny,
   f) pokaz potraw pełnowartościowych jednogarnkowych.

3) *Zabezpieczanie i odkażanie żywności podczas wojny* — kpt. Ferst.

Kursu wysłuchało 130 osób, w czym 104 członkinie Oddz. Warszawskiego i delegatki Oddziałów: Borysław, Kalisz, Rzeszów, Łęczyca i Toruń.

Zakładanie nowych oddziałów Z. P. D.

Na skutek ciągłych zapytań, jak przystąpić do założenia oddziału Z. P. D., podajemy do wiadomości, że:

1) przed rozpoczęciem prac organizacyjnych należy zwrócić się do Zarządu Głównego celem otrzymania statutu, regulaminu i bliższych informacyj;

2) należy powołać na danym terenie Komisję Organizacyjną złożoną co najmniej z trzech osób i

3) zwołać zebranie organizacyjne na podstawach prawnych Statutu Związku i Ustawy o Stowarzyszeniach.

Uwaga: należy pamiętać, że bez porozumienia się z Zarządem Głównym Z. P. D. nie można przystąpić do organizowania oddziału.

Praca w Oddziałach

Borysław. W styczniu odbyło się jedno zebranie Zarządu i cztery członkowskie, na których załatwiono szereg spraw o charakterze organizacyjnym. Kurs trykotarstwa przeprowadzony na przedmieściu cieszył się liczną frekwencją.

Tradycyjny „Opłatek" zgrupował nie tylko członkinie Oddziału, ale i gości wraz z przedstawicielami miejscowych władz.

Skład Zarządu Oddziału na rok bieżący jest następujący: przew. — W. Gorczyńska, wiceprzew. — J. Brnichenowa i W. Łodzińska, sekr. — O. Rzadka, zast. sekr. — M. Skąpska, skarbn. — Z. Słońska, zast. skarbn. — J. Roznarowiczowa.

Bydgoszcz. *Wydział świetlicowy* Oddziału zorganizował w pierwszym kwartale 4 pokazy dla swoich członkiń (budynie, kołduny litewskie, przyrządzanie baraniny) i pokaz w miejscowości Wyrzysk w celu propagandy Związku na tamtym terenie.

Wydział imprez zorganizował podwieczorek przy mikrofonie (z frekwencją 145 osób), z którego dochód przeznaczono na kuchnię polową oraz Kiermasz Pani Domu (z frekwencją 170 osób).

Wydział imprez towarzyskich urządził w styczniu „Opłatek" dla swoich członkiń.

Zarząd Oddziału na 1939 r. ukonstytuował się następująco: przew. — A. Rutkowska, wiceprzew. — H. Gadomska i W. Neugebauerowa, sekr. — J. Ossowska, zast. sekr. — Michnikowa, skarbn. — W. Węgleńska, zast. skarbn. — M. Zacharowa.

Chełm. Oddział urządził w dniu 15 stycznia rb. w Polskim Klubie Społecznym „Choinkę" dla najbiedniejszych dzieci, z których 50-cioro obdarzono ciepłą bielizną i pończoszkami, a wszystkie uraczono sutym podwieczorkiem.

Częstochowa. W miesiącu marcu Oddział umieścił w prasie 5 komunikatów i sprawozdanie ze Zjazdu Delegatek w Kaliszu. Członkinie Oddziału brały liczny udział w wiecu Organizacji P. W. K.

Wydział pokazów zorganizował 4 pokazy: potrawy ze śledzi i zupy bezmięsne; surówki na przedwiośniu; ciasta wielkanocne; pokaz nakrytych stołów wielkanocnych i przyrządzania mazurków.

Wydział pracy wśród robotnic zorganizował 10 pokazów kulinarnych dla robotnic: 4 w fabryce „Stradom", 4 w fabryce zapałek i 2 w Stowarzyszeniu Św. Zyty, jak też po jednej pogadance we wszystkich wymienionych ośrodkach.

Wydział towarzyski organizował zebrania w każdy czwartek i niedzielę.

Kraków. Oddział Krakowski, przy subwencji Kuratorium Okręgu Szkolnego, uruchomił po raz drugi półroczne kursy dla pracownic domowych przy udziale 30 uczenic. W szkole tej prócz gotowania, prania i sprzątania uczą się dziewczęta religii i języka polskiego oraz kształcą się w kierunku uświadomienia obywatelskiego i zrozumienia obowiązków względem chlebodawców.

Stale odbywają się 10-cio lekcjowe kursy zwykłego i wykwintnego gotowania dla pań oraz 3 lekcjowe kursy legumin. Wielkim powodzeniem i dużą frekwencją cieszą się cotygodniowe pokazy kulinarne, odbywające się w salonie pokazowym elektrowni.

Ogółem przeszkolono na kursach i pokazach od początku roku bieżącego do połowy marca — 491 osób. W marcu zorganizowano 4 dniowy kurs gospodarczego przysposobienia kobiet na wypadek wojny. Kurs ten spotkał się z dużym zainteresowaniem pań i przyniósł im wiele pożytecznych wiadomości.

Skład Zarządu Oddziału na rok bież. jest następujący: przew. — S. Rodakowska, wiceprzew. — M. Leśnodorska i B. Krzyżakowa, sekr. — M. Szczepańska, zast. sekr. — H. Kielanowska, skarbn. — W. Banasiowa, zast. skarbn. — E. Pintnerowa.

Kutno. W marcu z inicjatywy Oddziału Z. P. D. Komitet Międzystowarzyszeniowy Organizacji Kobiecych w Kutnie zorganizował popularny kurs O. P. L. G., na który uczęszczało około 150 kobiet z różnych sfer. Oddział sprowadził palmy wileńskie i zysk z ich sprzedaży przekazał Zarządowi Głównemu jako część ofiary na kuchnię polową.

Skład Zarządu Oddziału na 1939 r. jest następujący: przew. — H. Perkowiczowa, wiceprzew. — A. Jóźwiakowa i E. Wiszniewska, sekr. — S. Kamińska, zast. sekr. — M. Olińska, skarbn. — A. Schmelcowa, zast. skarbn. — Z. Filipowiczowa.

Lwów. W styczniu rb. odbyły się dwa posiedzenia Zarządu i jedno zebranie członkowskie. *Wydział kulturalno-oświatowy* zorganizował odczyt dr Ciepielowskiego p.t. „Wiek przejściowy u kobiet".

Wydział kursów zakończył 16-lekcjowy kurs gotowania dla pań i przeprowadził 3 pokazy: „Grymasiki brydżowe", „Zimny bufet" i „Zimowe kolacje", cieszące się frekwencją nie tylko członkiń Oddziału.

Wydział robót rozpoczął 10-lekcjowy kurs robót klockowych, a *Wydział pracy na przedmieściach* prowadzi kurs trykotarski przy udziale 40 kobiet.

Wydział pracownic domowych prowadzi kursy dokształcające dla służby domowej zatrudnionej u członkiń Oddziału. W styczniu zakończono 2-gi cykl kursu — „Ciasta i pieczywa" i rozpoczęto dalszy — „Mięsa". Ważnym posunięciem tego Wydziału jest otworzenie szkoły dla pracownic domowych; na razie zorganizowano kurs 2-miesięczny. Poradnia dla pracownic domowych pośredniczy w udzielaniu posad u członkiń Oddziału, odczuwa jednak dotkliwie brak polskiej służby domowej.

Wydział towarzyski zorganizował w styczniu 10 zebrań towarzyskich.

Poza tym Oddział wziął udział w zebraniach Sekretariatu Porozumiewawczego Polskich Organizacji Społecznych, Zjednoczenia Chrześcijańskiego Stowarzyszeń Kobiecych i Ligi Kooperatystek, w skład Zarządu którego wchodzą przedstawicielki Oddziału.

Puławy. Skład Zarządu na 1939 rok jest następujący: przew. — S. Lewicka, wiceprzew. — J. Bajerowa, sekr. — J. Wierzchowska, zast. sekr. — F. Zapalska, skarbn. — J. Bobrowska, zast. skarbn. — M. Adamska.

Rzeszów. W okresie od 10 lutego do 10 kwietnia r. b. *Wydział pokazów* urządził jeden pokaz dla pracownic domowych.

Wydział imprez urządził loterię fantową z podwieczorkiem i koncertem, która przyniosła 582 zł czystego dochodu na rzecz Ogródków Jordanowskich. W związku z tygodniem propagandy trzeźwości wygłoszono referat „Alkoholizm". Na zebraniu plenarnym delegatka na Zjazd w Kaliszu zdała sprawozdanie z tego Zjazdu.

Toruń. Skład Zarządu na 1939 rok jest następujący: przew. — M. Pietraszewska, wiceprzew. — M. Rosochowiczowa, sekr. — J. Ochońska, zast. sekr. — K. Chmielewska, skarbn. — W. Zarembina, zast. skarbn. — G. Grześkowiakowa.

Wilno. Dzięki otrzymanej z Kuratorium subwencji Oddział prowadzi kurs przysposobienia w gospodarstwie rodzinnym. Na kursy te uczęszczają obok studentek i matki dorosłych dzieci.

W przeciągu stycznia i lutego tygodniowe pogadanki dyskusyjne obejmowały następujące tematy: „O budżecie domowym", „Kultura wewnętrzna a dobre maniery", „Z zegarkiem w ręku" i „Swoboda czy przymus w wychowaniu". Poza tym zorganizowano ciekawy odczyt p. Cywińskiej na temat: „Ład serca" — Andrzejowskiego. Zorganizowano też pokaz „Same pieczemy słone i słodkie ciasteczka".

Skład Zarządu na 1939 rok jest następujący: przew. — Z. Iwaszkiewiczowa, wiceprzew. — W. Świechowska i Z. Strawińska, sekr. — S. Czarnocka, zast. sekr. — A. Skarżyńska, skarbn. — J. Adamusowa, zast. skarbn. — A. Konopacka.

Oddział od Nowego Roku przeniósł się do nowego lokalu mieszczącego się w domu pracowników miejskich: Antokol, Kościuszki 14 b.

Włocławek. W pierwszym kwartale r.b. *Wydział przysposobienia gospodarczego* urządził 14 pokazów z przeciętną frekwencją dwudziestu paru członkiń na każdym.

Wydział prasowy w pierwszym kwartale ogłosił 17 komunikatów, podając kronikę prac Oddziału do 4-ch miejscowych pism.

Wydział imprez urządził dwa wieczory dyskusyjne i co czwartek zebranie towarzyskie.

Wydział biblioteczny prenumeruje 5 czasopism, które wypożycza członkiniom.

Pokazy praktyczne w Oddziale Warszawskim

17 V. o godz. 18-ej pokaz kulinarny: racjonalne żywienie na wiosnę.

22 V. o godz. 17-ej pokaz robót ręcznych: komplety plażowe z płótna.

23 V. o godz. 12-ej pokaz praktyczny: czyszczenie metali.

24 V. o godz 12-ej pokaz praktyczny: zupy i desery wiosenne.

30 V. o godz. 12-ej pokaz praktyczny: mycie naczyń.

31 V. o godz. 18-ej pokaz w sali Tow. Higienicznego, Karowa 31: potrawy i surówki z jarzyn.

Wydział robót ręcznych pracuje nad dywanem smyrneńskim dla miejscowej katedry.

Wydział kupna i sprzedaży czynny dwa razy w tygodniu sprowadza ryby morskie, towary kolonialne, suche wędliny.

Prócz powyższych prac Oddział urządził 2-dniową Wystawę Świąteczną mazurków, pisanek, stołu wielkanocnego, święconek dziecinnych i palm, a na jednym z czwartków towarzyskich przyjął miejscową prasę.

Warszawa. W dniu 3 marca 1939 r. odbyło się Ogólne Zebranie Członkiń Oddziału w lokalu Towarzystwa Higienicznego. Na przewodniczącą zebrania została wybrana p. Ludwika Bormanowa.

Na zebraniu tym odbyły się wybory uzupełniające do Zarządu Oddziału Warszawskiego i Zarządu Głównego oraz wybory do Komisji Rewizyjnej. Na doroczny Zjazd Oddziału Z. P. D. do Kalisza zostało wybranych 10 delegatek.

Obecny skład Zarządu Oddziału Warszawskiego przedstawia się następująco: przew. — M. Chmieleńska, I wiceprzew. — J. Laubowa, II wiceprzew. — F. Michalikowa, III wiceprzew. — Z. Osmólska, skarbn. — M. Rymińska, zast. skarbn. — J. Piotrowska, sekr. — Z. Gorgolewska, zast. sekr. — Z. Szuchowa, członkinie Zarządu — J. Święchowa, L. Matuszkiewiczowa, A. Rakowska, S. Tomczycka.

Oddział posiada własną wzorownię urządzeń gospodarskich, które stale ulepsza i kompletuje. W kwietniu został otwarty w obecności przedstawicieli prasy dział żywienia, który może stanowić dużą pomoc naukową dla innych Oddziałów Związku, szkół gospodarskich oraz dla indywidualnych gospodarstw rodzinnych. Dział żywienia obejmuje również aktualne zagadnienia związane z ekonomiką wojenną, gospodarką zapasową i ochroną żywności przed skutkami skażenia gazami bojowymi. Uwzględnienie tych aktualnych zagadnień jest cennym uzupełnieniem Wzorowni, ważnym dla pań domu jak również organizatorów kursów przysposobienia kobiet do obrony kraju. Wzorownia otwarta jest codziennie.

W imię nowych uchwał

Ósmy Zjazd Delegatek Związku Pań Domu jest już poza nami. Wróciłyśmy do naszych oddziałów, weszłyśmy w tryb normalnej, nieraz pełnej trudności pracy.

Pod wrażeniem obrad zbudziło się w duszach naszych wiele nowych myśli, powstało wiele projektów. Postanowiłyśmy, pełne zapału i wiary w swe siły, zrealizować szereg uchwał ważnych dla całego naszego świata kobiecego, ważniejszych jeszcze dla całej Polski.

Mamy się przygotować do obrony kraju, mamy się szkolić w różnorodnych możliwych dla nas kierunkach, mamy wydobyć ze siebie maximum naszych wartości i umiejętności dla dobra naszych rodzin i całego społeczeństwa.

Czy wszystkie zapoznałyśmy się dobrze z treścią tych uchwał?

Czy wszystkie sumiennie i rzetelnie przestudiowałyśmy je i zrozumiały tak głęboko, abyśmy mogły zrealizować je w ramach naszych możliwości?

Musimy przecież do tej realizacji podejść mocne, świadome swych wartości.

Musimy zacząć od siebie, pozbyć się wszelkiej małości, wzbudzić wiarę w siebie.

Stwierdzamy wszystkie, że nasze możliwości kobiety-żony, matki, gospodyni, kobiety pracującej — są wielkie. Pomyślmy, o ileż lepsze będą rezultaty naszego wpływu na bieg życia społeczeństwa, jeśli podejdziemy do prac naszych przygotowane, sprężone wewnętrznie, karne.

Karne, przede wszystkim — karne.

Karne wobec obowiązków matki i pani domu, wobec obowiązków, jakie na nas nakłada należenie do organizacji.

Ta karność wewnętrzna będzie dla nas źródłem siły w każdym poczynaniu. Na każdym odcinku pracy wydobądźmy z siebie jak najszerzej pojęte poczucie odpowiedzialności.

Tak przygotowane duchowo stworzymy kadry wartościowych pań domu, którym łatwo będzie zrealizować przyjęte nowe uchwały i dobrze wypełnić to, czego żąda od nas — wierząc w naszą pomoc — Ojczyzna.

Helena Kielanowska
delegatka Oddz. Krakowskiego



Bobka wąskolistna i krwawnik (z prawej).

Soki ze świeżych ziół

Bardzo pożyteczną rośliną, którą zbierać można przez całe lato, od maja aż do września, jest dobrze wszystkim znana *babka wąskolistna* (plantago lanceolata) o liściach podłużno-lancetowatych. Istniejący jeszcze inny gatunek babki tzw. szerokolistnej (plantago maior) o liściach dużych, jajowatych, odznacza się działaniem znacznie słabszym i dlatego do celów leczniczych należy zbierać liście tylko babki wąskolistnej. .

Sok ze świeżych liści działa leczniczo na błony śluzowe płuc, oskrzeli i przewodu pokarmowego, uśmierza kaszel, usuwa flegmę, używa się w przypadku krwioplucia i innych krwawień, w przypadku chorób nerek i pęcherza, biegunki, malarii i dychawicy.

Jeżeli chodzi o zastosowanie zewnętrzne, to lud od najdawniejszych czasów używa świeżych, zmiażdżonych liści na wszelkie rany, oparzenia, zapalenia i opuchnięcia.

Poza tym sok z babki można z doskonałym skutkiem używać do płukania gardła (pół na pół z wodą letnią) i do obmywania oczu w razie zapalenia (30—50 kropli soku na ½ szkl. wody). Sławny Celsus leczył sokiem z babki również gruźlicę oraz wszelkie choroby płucne.

Sok z babki zażywa się 3—4 razy dziennie po ½ do 1 łyżki stołowej na wodzie lub mleku. W chorobach płucnych należy sok z babki zażywać 2—3 razy dziennie po łyżce stołowej w ½ szklanki ciepłego mleka osłodzonego miodem.

Przy ropieniu i zapaleniu oczu wpuszcza się do oka po 1—2 kropli soku z babki. Sok ten leczy także ranki w kącikach oczu i krosty.

Sok z babki wpuszczany po parę kropli do uszu skutecznie uśmierza w nich bóle.

W razie zapaleń zewnętrznych macza się watę lub gazę w soku z babki i przykłada na miejsca chore.

Sposób otrzymywania wszelkich soków ze świeżych ziół oraz ich przechowywania podałem w swoim poprzednim artykule („Pani Domu" nr 9/1939). W związku z tym muszę zaznaczyć, że przy stosowaniu soku z babki do oczu w stanie nierozcieńczonym nie należy używać soku zmieszanego z alkoholem.

Równie cenną, a przy tym bardzo u nas pospolitą rośliną leczniczą jest *krwawnik* (achillea millefolium). Krwawnik kwitnie przez całe lato i przez cały czas kwitnienia można go zbierać, jednakże pamiętajmy, aby nie zrywać liści zeschłych, lecz wyszukiwać pędów i kwiatów młodych i tych tylko używać do wyciskania soków.

Sok z krwawnika posiada właściwości ściągające, przeciwskurczowe, gojące, wzmacniające działalność organów trawiennych i pobudzające przemianę materii. Stosuje się z dobrym skutkiem przy braku apetytu wskutek niedostatecznego wydzielania się soków żołądkowych, przy bólach żołądka, w chorobach płucnych, krwiopluciu, cierpieniach hemoroidalnych, żylakach, złej przemianie materii, artretyzmie i anemii.

W chorobach płucnych zaleca się zażywać sok krwawnika zmieszany w stosunku 1:1 z sokiem babki. 1—2 łyżki mieszaniny tych soków rozmieszać w ¾ szklanki ciepłego mleka, osłodzić miodem i pić taką porcję 2—3 razy dziennie przed jedzeniem. Jest to lekarstwo, które działa dobrze nawet w najpoważniejszych chorobach płucnych obok innych środków lub metod leczniczych poleconych przez lekarzy.

Przy cierpieniach hemoroidalnych, żylakach, braku apetytu, bólach żołądka i kiszek sok krwawnika zażywa się po 30—50 kropli 3 razy dziennie przed jedzeniem.

Przy anemii zażywa się rano i wieczorem po łyżeczce świeżego soku z krwawnika zmieszanego z mlekiem lub miodem.

Wreszcie zwrócę uwagę P.P. Czytelniczek, że do wyciskania soków z ziół należy wybierać zawsze rośliny tylko dorodne, zielone i czyste. Należy unikać zbierania ziół rosnących tuż przy drogach lub ścieżkach, bo mogą być pokryte kurzem lub zanieczyszczone przez zwierzęta. Najlepiej zioła na sok zbierać po deszczu, gdy zostaną dobrze opłukane i gdy już dostatecznie wyschły na słońcu.

Władysław Janowski



Jadłospisy całodzienne

I

ŚNIADANIE I. Kawa z mieszanki zbożowo-żołędziowej, chleb Grahama z masłem i rzodkiewką.

ŚNIADANIE II. Bułki z masłem „ziołowym" („Pani Domu" Nr 8, 1939) i plastrami jaj na twardo, herbata.

OBIAD. Zupa ze smardzów (nr 10, 1938). Wątróbka cielęca smażona lub nerki cielęce, ziemniaki, sałata zielona z oliwą. Kompot z rabarbaru.

KOLACJA. Naleśniki ze szpinakiem. Herbata.

II

ŚNIADANIE I. Figi moczone, rogaliki z masłem, kakao.

ŚNIADANIE II. Twarożek — surówka (nr 17, 1938), chleb ciemny z masłem, herbata.

OBIAD. Zupa koprowa lub z pokrzyw z kluskami francuskimi. Cielęcina duszona, ziemniaki, marchew gotowana razem ze szparagami. Galaretka cytrynowa lub żurawinowa.

KOLACJA. Chleb z masłem i młodą cebulą pokrajaną ze szczypiorkiem, wymieszaną z oliwą. Legumina z kaszy krakowskiej z rodzynkami (nr 4, 1939), herbata.

III

ŚNIADANIE I. Chleb z marmoladą, herbata z mlekiem.

ŚNIADANIE II. Bułki smarowane kiełbasą serdelową roztartą z masłem, rzodkiewki, herbata.

OBIAD. Zupa ziemniaczana ze szpinakiem — zasmażana (nr 13—14, 1938). Smardze duszone ze śmietaną, jaja w koszulkach lub półtwarde, kasza perłowa drobna, ugotowana na sypko, posypana koperkiem. Kisiel żurawinowy lub pomarańczowy.

KOLACJA. Szparagi z wody. Chleb szwedzki z serem kminkowym, herbata.

IV

ŚNIADANIE I. Chleb z dżemem. Zacierka na mleku.

ŚNIADANIE II. Bułki Grahama z masłem i serem owczym, herbata.

OBIAD. Rosół z lanymi kluskami. Sztuka mięsa, ziemniaki, sos koprowy. Krem z zsiadłego mleka.

KOLACJA. Surówka z rzodkiewek i szczypiorku ze śmietaną, chleb z masłem. Ciastka domowe, herbata.

V

ŚNIADANIE I. Chleb z masłem, miodem i rzodkiewką. Kawa.

ŚNIADANIE II. Bułki z masłem i ostudzoną jajecznicą, mleko.

OBIAD. Zacierka na wodzie ze słoniną (z siekanym koperkiem i zieloną pietruszką) z tartym serem suszonym. Szpinak z grzankami maczanymi w jaju (nr 6, 1939). Kompot z fig i rabarbaru.

KOLACJA. Ziemniaki osmażane, sałata zielona ze śmietaną, posypana siekanym szczypiorkiem i koperkiem.

VI.

ŚNIADANIE I. Chleb razowy czerstwy z masłem, mleko.

ŚNIADANIE II. Pomarańcza. Chleb pytlowy ze smalcem przygotowanym z okrawków od szynki, herbata.

OBIAD DROŻSZY. Zupa szparagowa z grzankami z rogalików kruchych. Sznycle cielęce bite, ziemniaki purée, sałata zielona z cytryną i oliwą. Muss z rabarbaru (nr 8, 1937).

KOLACJA. Kasza gryczana z zsiadłym mlekiem.

◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆

Przypominamy artykuł „Szparagi — najwykwintniejsza jarzyna wiosenna", drukowany w Pani Domu Nr 9/1938.

Przepisy

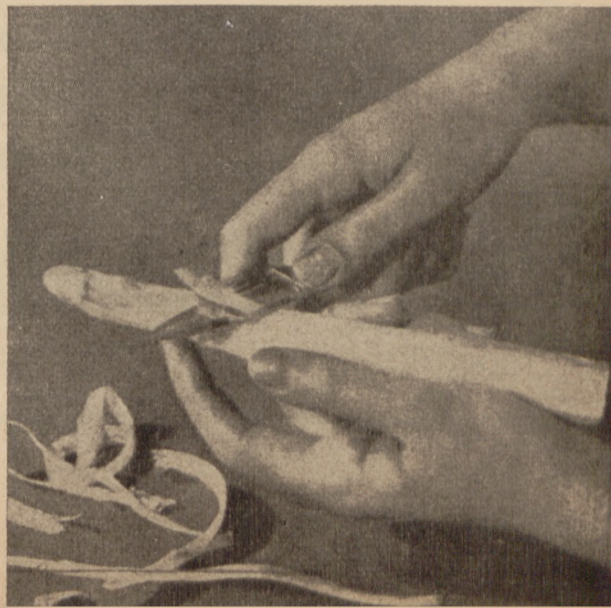
Marchew ze szparagami

60 dkg marchwi młodej, 20 dkg szparagów drobnych, sól, cukier, woda, 1 dkg mąki, 3 dkg masła, zielony koper i pietruszka.

Marchew umyć szczotką. Szparagi obrać, pokrajać w małe kawałki, zalać razem z marchwią małą ilością wody, osolić, dodać trochę cukru i ugotować pod przykryciem do miękkości. Gdy jarzyny miękkie, wywar odcedzić (ale nie wylać) oprószyć mąką, wymieszać na ogniu, rozprowadzić odlanym wywarem, zagotować, odstawić z ognia, dodać surowe masło i posypać jarzyny siekaną pietruszką i koprem.

Uwaga: jeśli gotujemy marchew starą, to należy ją oskrobać i pokrajać w kawałki; twarde końce szparagów zużyć na wywar do zupy, jeśli nie tego samego, to następnego dnia.

Szparagi należy obierać skrobaczką od ziemniaków (ilustr.) lub ostrym nożem w kierunku od główki do nasady.





Szpinak po amatorsku z parówkami

1 kg szpinaku, 2 cebule, 5 dkg masła, 1 dkg mąki, około ½ szklanki śmietanki lub mleka, sól, parówki.

Szpinak przebrać, opłukać, włożyć do dużej ilości wody wrzącej osolonej i gotować odkryty przez 2 minuty. Po czym wylać na cedzak i dobrze osączyć. Cebulę oczyścić, włożyć na wodę wrzącą, gotować 10 minut, osączyć i przepuścić przez maszynkę od mięsa. Po zmieleniu cebuli zemleć szpinak.

Zmieloną cebulę udusić w rondlu na maśle, nie rumieniąc jej, wsypać mąkę, raz zasmażyć, dodać szpinak, wymieszać, rozprowadzić do odpowiedniej gęstości śmietanką lub mlekiem, zagotować, dosolić. Gorący szpinak ubrać gorącymi parówkami pokrajanymi w skośne kawałki.

W. Dobrzańska

Zupa z pokrzyw

20 dkg jarzyn na wywar, listek bobkowy, ziele, pieprz, 25 dkg jarzyn zielonych jak: drobnej młodej pokrzywy, szpinaku, szczawiu, kopru lub zielonej pietruszki; 1 ząbek czosnku, 3 dkg masła, 3 dkg mąki, 10 dkg śmietany, sól.

Wygotować wywar z jarzyn drobno pokrajanych, przecedzić, osolić, dodać wszystkie pokrajane jarzyny zielone, ugotować i przetrzeć przez sito. Surowe masło utrzeć z mąką na gładką masę, rozprowadzić częścią wrzącego przecieru, wlać do pozostałego, zagotować, odstawić z ognia, połączyć z surową śmietaną i roztartym z solą czosnkiem. Podawać z jajami na twardo lub w koszulkach albo z kluskami francuskimi.

Uwaga: jeśli drugie danie jest bezmięsne, to do zupy możemy dodać pokrajane w plasterki parówki.

Zupa koprowa

25 dkg jarzyn, 1—2 dkg grzybów, 4 dkg mąki, 20 dkg śmietany, 10 dkg kopru zielonego, sól.

Z jarzyn, grzybów i grubych łodyg kopru wygotować wywar, przecedzić, osolić, podprawić mąką rozmąconą w wodzie zimnej, zagotować, odstawić z ognia, połączyć z surową śmietaną i pozostałym surowym koprem siekanym. Podawać z kaszką krakowską krajaną lub kluskami francuskimi.

Nerki cielęce smażone na szpadce

½ kg nerek cielęcych, 2—3 cebule szerokości nerki, 3 dkg tłuszczu, sól, pieprz.

Nerki opłukać i pokrajać razem z tłuszczem w plastry na ½ cm grubości. Cebulę pokrajać również w plastry. Na szpadki lub specjalnie wystrugane patyczki nadziać naprzemian plastry nerki i cebuli, osmażyć wokoło na rozgrzanym na patelni tłuszczu, osolić, posypać lekko pieprzem. Przed podaniem gorące zsunąć z patyczków na ogrzany półmisek (jeżeli używamy szpadek, to ich nie wyjmujemy), tak aby zachowały poprzedni kształt, obłożyć ziemniakami lub ryżem i polać tłuszczem ze smażenia.

Uwaga: można również podać nerki smażone na szpadkach jako zakąskę bez jarzyn, ubraną listkami sałaty i struganym chrzanem.

S. Witkowska

Tort czekoladowy — bez pieczenia

1 paczka wafli średniej wielkości, 3 żółtka surowe, 25 dkg masła, 15 dkg czekolady tartej, 10 dkg mączki cukrowej, ½ laski wanilii, 2 kostki cukru.

Wanilię utrzeć między kostkami cukru. Masło utrzeć na pulchną masę, dodawać po jednym surowe żółtka, wsypać wanilię, cukier, czekoladę i wszystko ucierać bardzo dokładnie, uważając, żeby za wysoko na brzegach miseczki masła nie rozmazywać. Jeśli masa czekoladowa jest rzadka, pozostawić w chłodnym miejscu na 2—3 godziny. Po czym wafle pojedyńcze smarować po kolei czekoladową masą grubości ⅓ cm i układać jeden na drugim. Na koniec brzegi tortu obrównać nożem, przykryć tort czystym papierem, przycisnąć deseczką i pozostawić w chłodnym miejscu na kilka godzin lub całą dobę. Ubrać dowolnie.

Uwaga: z tej samej masy możemy przygotować ciastka, zlepiając 2 lub 3 wafle razem, przycisnąć i zostawić do następnego dnia; krajać w małe prostokąty, trójkąty lub kwadraty.

H. Kulzowa

Krem z zsiadłego mleka

½ litra zsiadłego mleka, 10 dkg mączki cukrowej, otarta skórka z 1 cytryny, 6 listków żelatyny, 3 łyżki wrzącej wody, sok owocowy.

Mleko roztrzepać z cukrem i skórką z cytryny, a następnie połączyć z rozpuszczoną żelatyną. Wylać do szklanej salaterki i zastudzić. Podawać oblany sokiem.

Uwaga: do mleka możemy dodać śmietanę w dowolnej ilości, licząc jako maksymaną ilość 1 szklankę śmietany na 1 szklankę mleka.

S. Witkowska

Cena pojedyńczego egzemplarza dwutygodnika „Pani Domu": 70 groszy.

Warunki prenumeraty. W kraju rocznie zł 12, półrocznie zł 6, kwartalnie zł 3. Za granicą rocznie zł. 20. Dla członkiń Zw. Pań Domu rocznie zł 10, półrocznie zł 5, kwartalnie zł 2.50.
Prenumeratę zniżkową uwzględnia się jedynie w wypadku podania N-ru legitymacji członkowskiej.
Konto czekowe w P. K. O.: Czasopismo „Pani Domu" Nr 7.740.
Zmianę adresu uskutecznia się za opłatą gr 25; konieczne jest wyraźne podawanie imienia i nazwiska oraz dokładnego dawnego i nowego adresu.
Numery okazowe wysyła się po nadesłaniu adresu i 30 gr w znaczkach pocztowych.
Ceny ogłoszeń: cała strona zł 300.—, ½ str. zł 170.—, ¼ str. zł 90.—, ⅛ str. zł 50.—. W tekście ceny o 50% wyższe.

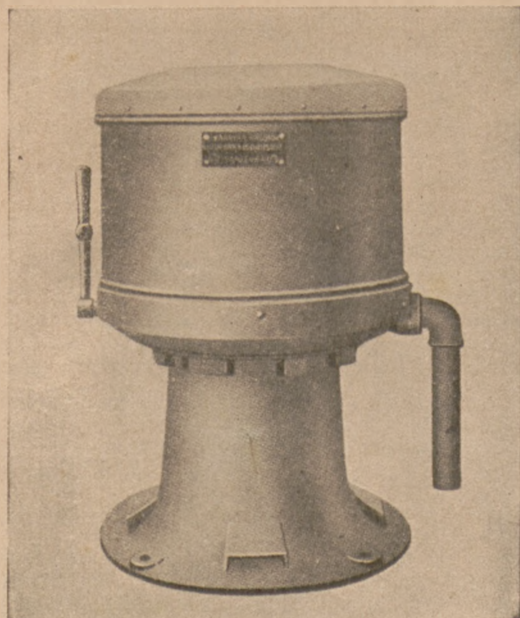
Adres Redakcji „PANI DOMU" — Warszawa, ul. Chmielna 6, tel. 6.70-45
„ Administr. „ „ „ Nowy Świat 9 „ 8.70-80

Wydawca: M. Romanowa. Redaktorki: Zofia Brykalska i Marya Romanowa.

9292 DRUKARNIA GOSPODARCZA, WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKIE 79. TEL. 8-84-12, 8-28-02.



KAŻDY NOWOCZESNY DOM POWINIEN MIEĆ WŁASNĄ PRALNIĘ MECHANICZNĄ



WIRÓWKA
Ładowność od 8 do 40 kg suchej bielizny

PRALNICE — KADZIE ZAMOKOWE — PRASOWNICE
PŁÓCZKI — WÓZKI DO BIELIZNY — KOTŁY DO GOTOWANIA
WIRÓWKI — DEZYNFEKTORY — SUSZARNIE

ORAZ URZĄDZENIA POMOCNICZE DLA PRALNI MECHANICZNYCH PRODUKUJĄ ZAKŁADY

LILPOP, RAU i LOEWENSTEIN

— S. A. —

WARSZAWA, UL. BEMA 65.

TELEFON 5.05.94, 2.75.43

Na żądanie wysyłamy bezpłatnie prospekty i katalogi

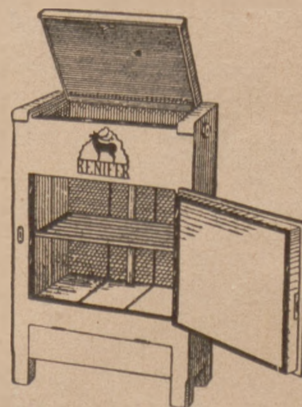
L. SZCZUBIAŁ

BRACKA 18

TANIO! **POLECA** TANIO!

PŁÓTNA BIELIŹNIANE DO HAFTU, NA KOSTIUMY
OBRUSY, SERWETY, NARZUTY
RĘCZNIKI LNIANE I KĄPIELOWE
ŚCIERKI DO ROŻNEGO CELU
KOŁDRY, KOCE, PLEDY, DERKI
PODPINKI, KOPERTY, POSZEWKI
NANSUKI, BATYSTY, POPELINY
JEDWABIE
KREP-MATY
METEORY
TUNISY
PIĘKNE KOLORY

NOWOŚCI SUKIENKOWE NOWOŚCI



Lodownie „RENIFER"
NAJNOWSZEJ KONSTRUKCJI
Z GÓRNYM CHŁODZENIEM
polecają:
KRZYSZTOF BRUN i Syn

POŃCZOCHY — BIELIZNA — TRYKOTAŻE

POLSKA SPÓŁKA POŃCZOSZNICZA

WŁAŚC. JAN ŁAZEWICZ

WARSZAWA TELEFON № 5.27-09 ZGODA № 4